

W Układzie Warszawskim

Posiedzenie komitetu ministrów spraw zagranicznych

Zgodnie z osiągniętym porozumieniem, w drugiej połowie maja br. odbędzie się w Moskwie posiedzenie Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych państw — stron Układu Warszawskiego. (PAP)

Urho Kekkonen w Moskwie

We wtorek rozpoczęły się na Kremlu rozmowy radziecko-fińskie, w których biorą udział Leonid Breżniew, Nikołaj Podgorny, Aleksiej Kosygin i prezydent Finlandii — Urho Kekkonen. Przybył on do Moskwy z oficjalną wizytą na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rządu radzieckiego. (PAP)

Za zasługi w walce z okupantem

Krzyże Grunwaldu dla bohaterskich wsi

W 32 rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim Rada Państwa, na wniosek Biura Politycznego KC PZPR, nadała kilkudziesięciu miejscowościom Krzyże Grunwaldu. Orderem Krzyża Grunwaldu III klasy odznaczono m. in. wsie: Gródek (woj. białostockie), Baranów (woj. lubelskie), Zwierzyniec i Osuchy (woj. zamajskie), Skalka Polska i Michniów (woj. kieleckie) oraz Mniszew i Skłoby (woj. radomskie).

Baranów i Gródek należały w okresie międzywojennym do aktywnych ośrodków ruchu rewolucyjnego. Podczas okupacji hitlerowskiej rozwijał się tam lewicowy ruch oporu. Członkowie GL i AL z Baranowa w wyniku kilku akcji par-

tyzanckich uwolnili 300 osób z pobliskiego obozu jenieckiego; współpracowali także z Armią Radziecką. Mieszkańcy Gródka udzielali pomocy działającej w okolicy partyzantce polskiej i radzieckiej. Obecnie obie te wsie produkuje w podejmowaniu czynów społecznych.

Teren gminy Zwierzyniec był miejscem walk wojska polskiego w kampanii wrześniowej 1939 r. Tuż obok we wsi Wojda, żołnierze batalionów chłopskich i partyzanci radziecy stoczyli 30 grudnia 1942 r. bój w obronie pacyfikowanej ludności Zamojszczyzny.

Z ruchem oporu w latach hitlerowskiej okupacji związana była większość mieszkańców wsi Osuchy.

Spotkanie E. Gierka z N. Ceausescu

Rumuńska delegacja przybyła z wizytą przyjaźni do Polski

Na zaproszenie I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Edwarda Gierka, wyśtosowane w imieniu KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL — 17 bm. przybyła do naszego kraju z przyjacielską, oficjalną wizytą delegacja partyjno-państwowa Socjalistycznej Republiki Rumunii pod przewodnictwem sekretarza generalnego Ru-

Gości rumuńskich witali również członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych, członkowie rządu, gospodarze stolicy.

Gorące przyjęcie zgotowali gościom rumuńskim przybyli na lotnisko przedstawiciele społeczeństwa Warszawy.

W czasie uroczystości orkiestra odegrała hymny narodo-

współpracy i przyjaźni narodów obu krajów i ich partii.

Przed Pomnikiem Lotnika serdeczne przyjęcie Nicolae Ceausescu i Edwardowi Gierkowi zgotowali przedstawiciele zakładów przemysłowych. Podobnie gorąco powitano gości na placu Na Rozdrożu.

Kolumna samochodów udała się aleją Sobieskiego do pałacu w Wilanowie, który jest rezydencją N. Ceausescu w czasie jego pobytu w Warszawie.

Po południu delegacja rumuńska przybyła na plac Zwycięstwa w Warszawie.

Na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza Nicolae Ceausescu złożył wieniec opleciony szarfą o barwach narodowych swego kraju.

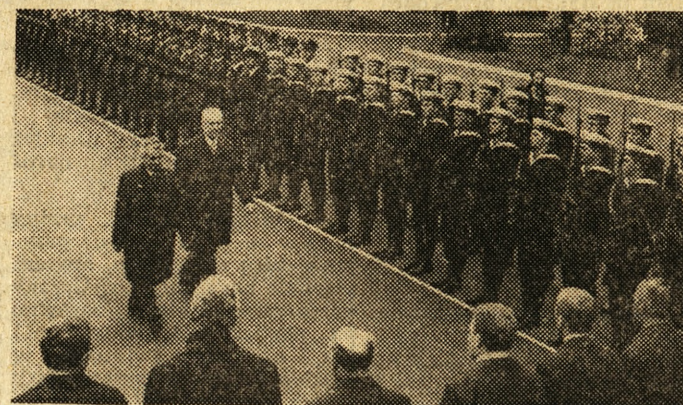
Goście zapoznali się z historią Grobu Nieznanego Żołnierza. Nicolae Ceausescu i jego małżonka wpisali się do księgi tego miejsca narodowej pamięci.

W czasie ceremonii na placu Zwycięstwa orkiestra odegrała hymny narodowe Rumunii i Polski. Kompania reprezentacyjna WP oddała honory wojskowe.

Także po południu I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek spotkał się z sekretarzem generalnym Rumuńskiej Partii Komunistycznej, prezydentem Socjalistycznej Republiki Rumunii — Nicolae Ceausescu, który stoi na czele delegacji partyjno - państwowej SRR, przebywającej z przyjacielską, oficjalną wizytą w Polsce.

Następnie, w siedzibie Komitetu Centralnego PZPR rozpoczęły się polsko - rumuńskie rozmowy plenarne, którym

(Dokończenie na str. 2)



Na zdjęciu: podczas powitania na warszawskim lotnisku Okęcie — E. Gierek i N. Ceausescu przed frontem kompanii honorowej LWP.

CAF — fot. Zagożdźniński

muńskiej Partii Komunistycznej, prezydenta Socjalistycznej Republiki Rumunii — Nicolae Ceausescu.

Wizyta ma donieść znaczenie dla dalszego pogłębiania przyjaźni i braterskiej współpracy obu socjalistycznych krajów i ich marksistowsko-leninowskich partii.

Na warszawskim lotnisku Okęcie, udekorowanym flagami o barwach narodowych Rumunii i Polski oraz transparentami podkreślającymi przyjaźń narodów obu krajów, współpracę obu partii — Nicolae Ceausescu i jego małżonkę serdecznie powitali: I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek z małżonką, przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński z małżonką i prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz.

we Rumunii i Polski. Kompania reprezentacyjna WP oddała honory wojskowe.

Z lotniska Okęcie kolumna samochodów, poprzedzona honorową eskortą motocyklistów,

Tezy przemówień N. Ceausescu i E. Gierka zamieszczamy na stronie 2.

udała się w stronę centrum Warszawy. W pierwszym samochodzie zajęli miejsca Nicolae Ceausescu i Edward Gierek.

Na trasie przejazdu, przy której zgromadzili się mieszkańcy stolicy, przywódcy obu krajów towarzyszyły transparenty głoszące hasła na cześć pokoju, jedności krajów wspólnoty socjalistycznej,

Kolejarze z DRKP Leszno pracują najlepiej

Od lat kolejarze leszczyńskie go wzięli uzyskiwali wyniki wyróżniające ich na sieci PKP.

Także po utworzeniu Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Lesznie, tworząca ją załoga należy do produkujących w kraju. Potwierdziły to rezultaty podsumowanego ostatnio współzawodnictwa pracy prowadzonego przez Mi-

nisterstwo Komunikacji oraz Zarząd Główny Związku Zawodowego Kolejarzy.

Największym osiągnięciem jest zdobycie przez DRKP Leszno I miejsca w rywalizacji wszystkich dyrekcji rejonowych. Uzyskała ona tym samym sztandar przechodni Ministra Komunikacji i ZG ZZK.

W parze z wynikami całej

dyrekcji leszczyńskiej, szły również wyjątkowo dobre rezultaty jej poszczególnych służb. Kilka znalazło się wśród najlepszych w Polsce. We współzawodnictwie zwyciężyła służba zabezpieczenia ruchu i łączności, drugie miejsce uzyskały natomiast służby: ruchu i handlowo-przewozowa, drogowa oraz budynkowa. (bop)

CO O TYM SĄDZICIE

Sport czy sztuka?

Socjologowie nieprzypadkowo nazywają sport fenomenem XX wieku. Z roku na rok wzrasta zainteresowanie tą dziedziną życia. Powiększa się liczba osób go uprawiających, rozrastają się organizacje zrzeszające sportowców, imprezy sportowe zyskują wciąż nowych sympatyków. Nie ma na świecie festiwalu filmowego, teatralnego, konkursu muzycznego, wystawy malarstwa czy plastyki, które by mogły dorównać zainteresowaniem igrzyskom olimpijskim czy mistrzostwom świata w piłce nożnej. Odwrotne zjawisko obserwujemy, jeśli chodzi o sztukę. Ciągłe poszukiwania nowych form wyrazu powodują, że staje się ona coraz bardziej ekskluzywna i niezrozumiała dla przeciętnego odbiorcy.

W większości społeczeństwa wciąż jednak panuje przekonanie, że sport jest czymś gorszym niż pozostałe sfery działalności kulturalnej. Widowiska sportowe traktowane są jako niższe rangą niż spektakle teatralne czy koncerty, a wybitni sportowcy w mniemaniu wielu osób są kimś gorszym niż wybitni artyści. Czy słusznie?

Oba typy widowisk spełniają kilka funkcji. Jedną z nich jest rozrywka, czego nie trzeba chyba szerszej tłumaczyć. Zarówno bowiem na stadion, jak i do sali kinowej lub teatralnej często idziemy po to, by mile spędzić czas, oderwać się na dwie godziny od codziennych kłopotów. Z funkcją widowiska jako rozrywki wiąże się przeżywanie emocji. Nie szukamy ich przy najmniej nie tylko w sali koncertowej czy na widowni teatralnej. Ale często właśnie dla emocji chodzimy na mecze lub na filmy. Więcej i prawdziwszych wrażeń dostarczy sport, który pozbawiony reżysera rządzi się własną niepowtarzalną dramaturgią.

Bywa, że idziemy na koncert, by wysłuchać gry jakiegoś wirtuozu, a do teatru, by zobaczyć jak ze znaną rolę radzi sobie wybitny aktor. Ale i w sporcie występują podobne przypadki. Występ Wojciecha Fibaka spowodował, że mecz tenisowy Polska — RFN obserwował nadkomplet widzów, a na spotkaniu wyższej rangi z Francją, gdy Fibaka zabrakło, widownia świeciła pustkami.

Drugą — bardzo ważną — funkcją sztuki jest zaspokajanie potrzeb duchowych. Koncert, teatr czy film czynią to mogą świetnie, ale i mecz niegorzej, zakładając oczywiście odmienność tych potrzeb. Kibic śledzący przebieg sportowego pojedynku, angażujący się emocjonalnie w wydarzenia na boisku, identyfikujący się z ulubionym zespołem, po zakończeniu spotkania może odczuć sporą satysfakcję.

Powie ktoś, że teatr lub film kryją w sobie wyższe wartości, że wskazują wzorce moralne godne naśladowania, dają wskazówki jak postępować. Ale przecież i sport nie jest owych wartości pozbawiony. Jakże często dostarcza przykładów ogromnej ambicji, siły woli, samozaparcia, przezwyciężenia własnych słabości, wznoszenia się na szczyty po okresach upadku.

Czy wybitny artysta to ktoś lepszy od wybitnego sportowca? Czy występ zwycięzcy Konkursu Chopinowskiego — Krystiana Zimermana przedstawia większą wartość od występu triumfatora igrzysk olimpijskich — Jacka Wszoly, a gra Andrzeja Łapickiego na scenie teatralnej to coś lepszego niż gra Włodzimierza Lubuńskiego na płycie boiskowej? Są to sprawy trudne do rozstrzygnięcia, chociaż wszystkie cztery wybitne osoby mają jedną wspólną cechę: są mistrzami w swoim fachu, w swej dziedzinie. Każda z nich posiada talent, ale każda też włożyła sporo wysiłku i pracy, by osiągnąć w swojej dziedzinie poziom jaki reprezentuje. Prawdopodobnie jednak sportowcy musieli niejednokrotnie ponieść — w stosunkowo krótkim czasie — więcej wyrzeczeń.

Czy w ogóle można mówić o wyższości sportu nad sztuką lub sztuki nad sportem?

WIESŁAW ŁUCZAK

CO O TYM SĄDZICIE? Na Wasze listy czekamy do najbliższego poniedziałku. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Poznań — Brno

Wymiana partyjnych doświadczeń

Goście: Otakar Hubacek — sekretarz KW KPCz, Oldřich Novotný — sekretarz KP KPCz w Błańsku oraz Jaroslav Svoboda — zastępca członka KW KPCz spotkali się z I sekretarzem KW PZPR Jerzym Zasada. Omówiono m. in. zadania wynikające z uchwały XV Zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji i VII Zjazdu PZPR. Wiele uwagi poświęcono działalności ideowo-propagandowej oraz realizacji zadań partyjnych.

W godzinach przedpołudniowych czechosłowaccy goście zwiedzili Muzeum Wyzwolenia Miasta Poznania na Cytadeli, wystawę portretów przodków pracy socjalistycznej w Muzeum Narodowym oraz spotkali się z aktywnymi organizacjami partyjnej HCP. Odbędzie się też spotkanie z kierownikami pionu ideologicznego Komitetu Wojewódzkiego partii oraz z naczelnymi redaktorami prasy, radia i telewizji; członkowie delegacji poinformowali o aktualnych problemach politycznych, gospodarczych i kulturalnych zaprzyjaźnionego z Poznaniem miasta i województwa brneńskiego. (tab)

Od wczoraj w Szamotułach

Ogólnopolski plener rzeźby ludowej

Po raz drugi zorganizowany w Szamotułach (woj. poznańskie) plener rzeźbiarzy ludowych z całego kraju rozpoczął się wczoraj w tamtejszym ośrodku rekreacji i wypoczynku. Jego otwarciu dokonali przedstawiciele władz wojewódzkich oraz miejsko-gminnych Szamotuł, podkreślając duże znaczenie tej imprezy dla rozwoju i propagowania twórczości ludowej. Chociaż bowiem odbywa się dopiero drugi raz, wzbudziła duże zainteresowanie, o czym świadczy prawie 50 zgłoszeń z różnych zakątków Polski.

Uczestnicy pleneru wzięli wczoraj udział w robotycznym spotkaniu, omawiając sprawy warsztatowe oraz byli też na przeglądzie działalności artystycznej uczniów szamotułskich szkół. Od dzisiaj natomiast przystąpią do wykonywania prac (z pnia lipy). Plener potrwa do 24 bm. (bop)

21-22 bm. w Koninie i Poznaniu

Doroczne święto „Gazety Zachodniej”

Wśród wielu imprez organizowanych corocznie w czasie Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy szczególne znaczenie zyskały święta dzienników Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Są one wielkimi, masowymi imprezami kulturalnymi, autentycznymi festynami czytelników. Stanowią też okazję do przybliżenia tysiącym uczestnikom owych spotkań treści ideowych oraz społeczno-politycznej problematyki tych gazet.

Tegoroczne święto „Gazety Zachodniej” odbędzie się w sobotę i w niedzielę 21 i 22 maja br. Główne imprezy przebiegać będą w Koninie. Odbędą się tam spotkania redaktorów „Gazety” z czytelnikami, a także sesja dziennikarska poświęcona ochro-

nie środowiska naturalnego człowieka. Zorganizowanych zostanie wiele koncertów, imprez sportowych, turystycznych, kiermaszy i jarmarków. Występować będą zespoły amatorskie z województwa konińskiego. W Amfiteatrze Miejskim „Na Skarpie” w niedzielę, 22 bm. odbędzie się koncert galowy „Gazety Zachodniej” z udziałem wielu wybitnych artystów estrady.

Także Poznań czeka wiele atrakcji. Koncert galowy „Gazety” odbędzie się tutaj w sobotę o godz. 19 w „Arenie”. W niedzielę natomiast na placu Wolności zorganizowanych zostanie wiele imprez kulturalnych (koncerty, kiermasze itp.); na Ławicy odbędzie się eliminacje samochodowych wyścigów mistrzostw Polski. (bran)

od GŁOSU

Sila peletonu... Pojęcie sportowe, o którym tak interesująco mówi Stanisław Szozda w swojej nowej roli telewizyjnego komentatora tegorocznego Wyścigu Pokoju. Zgodnie współpracujący peleton to jest siła, z którą nie może rywalizować żaden pojedynczy zawodnik, choćby klasą przewyższał każdego z tych, którzy są w peletonie. Bo tam — w zespole — skuteczność jazdy poszczególnego zawodnika wzrasta nawet o połowę. To „uskrzydlenie” jest rezultatem ściśle określonych reguł współdziałania, funkcji nujących jak trybiki w zegarku. Naruszenie tych reguł, jakakolwiek próba nad użycia — kończy się bezapelacyjnym odpadnięciem i skazaniem na bezradzie i pogoń za uciekającym peletonem.

Czy są to sprawy spraw dające się wyliczyć w kołarskiej walce na szosie? Czy nie warto głębiej zastanowić się nad źródłem i uwarunkowaniami potężnej siły napędowej, jaką jest harmonijna współpraca jednostek (ale także narodów) zjednoczonych wspólnym celem? Może być tym celem meta na stadium, ale równie dobrze każde inne zbiorowe zadanie.

Wniosek jest, w każdym razie, niezwykle przekonujący: w zgranym peletonie — by się już trzymać terminologii sportowej — nawet przeciętny zawodnik może uzyskać wyniki, do jakich nigdy nie byłby zdolny w odosobnionym wysiłku.

KM

Jednoczy nas wspólnota ideałów i celów marksistowsko-leninowskich partii

Tezy przemówienia N. Ceausescu

— Pragniemy wspólnego ustalenia dróg i środków intensyfikacji wielostronnej współpracy rumuńsko-polskiej, wzmocnienia solidarności i bratniego współdziałania między RPK i PZPR, między Rumunią a Polską, w interesie obu narodów, budownictwa socjalistycznego w obu krajach, ogólnej sprawy socjalizmu i pokoju na świecie. Rumunia i Polska ożywione są tymi samymi wzniosłymi ideałami socjalizmu i komunizmu, ideologią marksistowsko-leninowską. Stosunki między obu krajami opierają się trwale na zasadach pełnej równości, wzajemnego szacunku, niezależności i suwerenności narodowej, wzajemnej przyjacielskiej pomocy i solidarności międzynarodowej. Stanowi to rejonem coraz silniejszego umacniania przyjaźni rumuńsko-polskiej.

— Znamy i doceniamy wysiłki, które ludzie pracy pod kierownictwem PZPR, na czele z Edwardem Gierkiem, wybitnym politykiem, przywódcą narodu polskiego i bojownikiem międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, aktywnym rzeczniczką przyjaźni rumuńsko-polskiej, wkładają w realizację zadań przyjętych na VII Zjeździe PZPR. Życzymy narodowi polskiemu coraz to znaczących osiągnięć we wszechstronnym rozwoju i rozkwicie kraju.

— Rumunia konsekwentnie działa dla rozwoju przyjaźni i współpracy z wszystkimi krajami socjalistycznymi, jako członek RWPG kooperuje z

Polską i innymi krajami członkowskimi dla rzeczywistnienia kompleksowego programu, na rzecz wielostronnego rozwoju każdej gospodarki narodowej i ogólnego umocnienia socjalizmu.

— Rozwijamy w duchu koegzystencji pokojowej stosunki ze wszystkimi krajami świata, bez względu na ustrój społeczny. Na pierwszym planie stawiamy rzeczywistnienie bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Nieodzowne są niestannne wysiłki dla wprowadzenia w życie zasad zapisanych w dokumentach konferencji ogólnoeuropejskiej, które stanowią jednolitą całość.

— Rumunia konsekwentnie opowiada się za pokojowym rozwiązywaniem konfliktów międzynarodowych. Fundamentalnym wymogiem współczesnego rozwoju jest podjęcie konkretnych kroków dla zatrzymania wyścigu zbrojeń, urzeczywistnienia powszechnego rozbrojenia, a zwłaszcza rozbrojenia nuklearnego.

— Rumunia aktywnie popiera walkę o całkowite obalenie kolonializmu i neokolonializmu, polityki rasistowskiej i apartheidu, o wolną i niezależną afirmację wszystkich narodów.

— Wizyta stanowi ważny etap w rozwoju naszych przyjacielskich stosunków, otwiera szerokie horyzonty współpracy rumuńsko-polskiej zarówno na płaszczyźnie dwustronnej jak i na arenie światowej, w służbie postępu i pokoju wszystkich narodów. (PAP)

Tezy przemówienia E. Gierka

— Obopólnym naszym pragnieniem jest wszechstronne zacieśnienie stosunków między PRL i SRR, opartych na wspólnocie ideałów i celów marksistowsko-leninowskich partii — PZPR i RPK. Nasze państwa łączy zawarty w 1970 roku układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Zespala nas socjalistyczny internacjonalizm.

— Obecna wizyta mieć będzie doniosłe znaczenie dla całokształtu współpracy polsko-rumuńskiej, wzbogaci ją o nowe cenne treści, służyć będzie dalszemu zbliżeniu naszych narodów.

— Z satysfakcją stwierdzamy szczególnie szybki wzrost polsko-rumuńskich obrotów handlowych w ostatnich latach. Opowiadamy się za dalszym zasadniczym rozszerzeniem i wzbogaceniem form polsko-rumuńskiej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej.

— Obiektywna potrzeba podniesienia współpracy krajów socjalistycznych na jakościowo wyższy poziom znajduje wyraz w kompleksowym programie socjalistycznej integracji gospodarczej krajów RWPG.

— Główną cechą obecnej sytuacji międzynarodowej jest walka o dalszy rozwój i pogłębienie procesu odprężenia korystnego dla wszystkich narodów, niezbędnego dla pokoju. Na drodze tej osiągnięty został doniosły postęp, czego najdobitniejszym wyrazem stał się sukces KBWE, jej historyczny akt końcowy.

— W obecnych warunkach

szczególnego znaczenia nabiera potrzeba skutecznego przeciwdziałania wszelkim zimmowojennym i reakcyjnym siłom, które zmierzają do zahamowania odprężenia, do nawrotu ku starym i do tworzenia nowych napięć.

— Narody żądają położenia kresu wyścigowi zbrojeń, opowiadają się zdecydowanie za ścisłym przestrzeganiem międzynarodowych układów dotyczących nierozprzestrzeniania broni masowej zagłady, udzielają poparcia radziecko-amerykańskim rozmowom o ograniczeniu zbrojeń strategicznych.

— Wielkie znaczenie przywiązujemy do realizacji helsińskiego aktu końcowego. Istotną rolę w kontynuacji procesów odprężenia i współpracy mieć będzie zbliżające się spotkanie w Belgradzie.

— W walce o bezpieczeństwo, pokój i równoprawną współpracę kluczowe znaczenie miała i ma nadal jedność i bliskie współdziałanie krajów socjalistycznych, szczególnie zaś współdziałanie nas wszystkich z leninowską, pokojową polityką Kraju Rad, zrodzoną z idei Rewolucji Październikowej, której 60-lecie będzie w tym roku obchodzić cała postępową ludzkość. Najpełniejszym wyrazem tej naszej wspólnej polityki jest wielki program pokoju KPZR z niezłomną konsekwencją urzeczywistniany w polityce radzieckiej, w osobistej aktywności międzynarodowej Leonida Breżniewa. Wszystkie nasze bratnie kraje w dziele tym twórczo współuczestniczą.

Medal pokoju dla Sekou Toure

W stolicy Gwinei — Konakri odbyła się uroczysta ceremonia wręczenia prezydentowi tego kraju — Sekou Toure „Złotego Medalu Pokoju” im. Fryderyka Joliot-Curie. To za szczytne wyróżnienie otrzymał on od Światowej Rady Pokoju za zasługi w walce o wyzwolenie Afryki i pokój na świecie.

Wizyta przyjacieli

Dokończenie ze str. 1

przewodniczą Edward Gierka i Nicolae Ceausescu.

I sekretarz KC PZPR — Edward Gierka z małżonką wyjechał wczoraj w godzinach wieczornych w salach pałacu Rady Ministrów w Warszawie na cześć sekretarza generalnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej.

Ze strony polskiej przybyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych z przewodniczącym Rady Państwa Henrykiem Jabłońskim i prezesem Rady Ministrów Piotrem Jaroszewiczem.

Ze strony rumuńskiej obecni byli członkowie delegacji partyjno-państwowej Socjalistycznej Republiki Rumunii.

W czasie spotkania Edward Gierka i Nicolae Ceausescu wygłosili przemówienia.

☆

Małżonka sekretarza generalnego RPK, członek Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK — Elena Ceausescu w towarzystwie Jadwigi Jabłońskiej odwiedziła we wtorek zbiory fresków w Faras w warszawskim Muzeum Narodowym. Z ekspozycją tą zapoznał się również sekretarz KC RPK — Dumitru Popescu.

PAP

KRONIKA DNIA

POSELSKIE SPOTKANIA

W Wojewódzkim Komitecie FJNi w poznańskiej „Poltie” spotkał się wczoraj z wyborcami posel na Sejm PRL prof. dr hab. Adam Łopata. Podczas gospodarskiej dyskusji, w której uczestniczyli również posłowie: Józef Drzewiecki i Edward Sieradzki poinformowano o pracach Sejmu oraz o aktualnych zagadnieniach województwa poznańskiego. (tab)

ROLA NAUCZYCIELA AKADEMICKIEGO

Rola nauczyciela akademickiego w realizacji zadań socjalistycznej szkoły wyższej w Polsce Ludowej — to zasadniczy temat konferencji naukowej, która odbyła się wczoraj w Poznaniu. Omówiono m. in. cele szkoły wyższej w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym oraz kierunki i formy realizacji celów dydaktyczno-wychowawczych w uczelniach. Sporo miejsca zajęły sprawy kształtowania właściwych postaw ideowo-pedagogicznych nauczyciela akademickiego; wskazywano, iż jego osobowość i aktywne współuczestnictwo w procesie wychowawczym oraz osobisty przykład najskuteczniej oddziałują na młode umysły, stanowią wzorcowe do naśladowania. (PAP)

WSPÓŁPRACA UAM Z PIHZ

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu zawarł wczoraj porozumienie z Polską Izłą Handlu Zagranicznego w Warszawie o współpracy w redagowaniu wydawnictwa pt. „Międzynarodowy obrót własnością przemysłową”. Celem nowego wydawnictwa, które będzie jedynym tego typu w Polsce, jest popularyzacja dorobku teorii i praktyki polskiego systemu prawa ochrony własności przemysłowej (m. in. prawa patentowego, prawa o znakach towarowych, nieuczciwej konkurencji itp.). (gra)

Poparcie Polski dla pokojowej decyzji

Zakaz wykorzystywania środowiska dla celów militarnych

Sesja Rady Zarządzającej Programu ONZ do Spraw Środowiska Naturalnego (UNEP) obradująca w Nairobi pod przewodnictwem wiceministra administracji, gospodarki terenu i ochrony środowiska — Ludwika Ochockiego, podjęła wczoraj decyzję w sprawach związanych z „konwencją o zakazie wykorzystywania technik modyfikacji środowiska naturalnego dla celów militarnych lub innych wrogich celów”. Rada wyraża m. in. nadzieję, że jak najwcześniej państwa stąpią wkrótce do konwencji. Jednocześnie zwrócono uwagę na szerokie możliwości wykorzystania technik modyfikacji

środowiska dla celów pokojowych. Współautorami decyzji rady zarządzającej UNEP jest jedenaście państw — m. in. Związek Radziecki, USA, Polska i Węgry.

W dyskusji na sesji plenarnej Witold Jurasz, wicedyrektor departamentu międzynarodowych organizacji MSZ udzielił w imieniu Polski pełnego poparcia dla projektu decyzji UNEP. Delegat Polski zwrócił uwagę na historyczne znaczenie konwencji zabraniającej niszczenia i wykorzystywania dla celów militarnych i wrogich środowiska naturalnego, które stanowi podstawę egzystencji człowieka. (PAP)

Międzynarodowe sympozjum lekarzy weterynarii

Około trzystu przedstawicieli krajów Afryki, Ameryki Północnej i Europy weźmie udział w XIX Międzynarodowym Sympozjum Lekarzy Chorób Zwierząt Nieudomowionych, które odbędzie się od 18 do 22 bm. w Poznaniu. Specjaliści, zajmujący się hodowlą i leczeniem zwierząt żyjących dziko oraz trzymanych w ogrodach zoologicznych, rezerwach, zwierzyńcach, fermach i instytutach naukowych, skoncentrują swoją uwagę na problemach chorób pasożytniczych i infekcyjnych, chorób gadów i pła-

zów. W programie m. in. około 200 referatów i doniesień naukowych wydanych drukiem, z których część zostanie wygłoszona podczas obrad w Pałacu Kultury.

Sympozjum zorganizowane przez Wielkopolski Park Zoologiczny i Miejski Zakład Weterynarii, przy współudziale Niemieckiej Akademii Nauk z Berlina (NRD), stanowi kontynuację międzynarodowych spotkań, których inicjatywą narodziła się przed dwudziestu laty właśnie w Poznaniu. (emp)

Związki zawodowe PRL i NRD umacniają pokój i braterstwo

We wtorek, w drugim dniu obrad IX Kongresu Zrzeszenia Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB) kontynuowana była dyskusja nad referatem sprawozdawczym wygłoszonym w poniedziałek przez przewodniczącego FDGB — Harry'ego Tischa.

W imieniu polskich związków i wszystkich ludzi pracy PRL serdeczne pozdrowienia i życzenia pomyślnych obrad uczestnikom Kongresu przekazał przewodniczący polskiej delegacji, członek Biura Politycznego KC PZPR, prze-

wodniczący CRZZ — Władysław Kruczek.

Mówiąc o rozwoju coraz bardziej zacieśniającej się współpracy między Polską a NRD stwierdził on, że duży wkład w rozwój tej współpracy wniósł ruch związkowy obu krajów. Datując się od wielu lat współdziałanie CRZZ i FDGB wymiana doświadczeń w pracy związkowej, wspólne podejmowanie problemów życia społecznego i zawodowego, przynosi ogromną korzyść ludzkiej pracy w Polsce i NRD. (PAP)

krótka + krótka + krótka + krótka + krótka

Polska wystawa

We wtorek odbyło się w Leninigradzie uroczyste otwarcie wystawy przemysłowo-handlowej „Sdielano w Polsce”. Ekspozycja, zorganizowana w ramach obchodów 60-lecia Rewolucji Październikowej, pokazuje wszechstronny dorobek i rozwój naszego kraju oraz osiągnięcia polskiego przemysłu, nauki, techniki i kultury w ostatnich latach. Leninigradska wystawa jest już 14 imprezą tego rodzaju, jakie od 1971 r. organizujemy w różnych miastach ZSRR.

Pogrzeb P. Diemientiewa

We wtorek odbył się w Moskwie pogrzeb zmarłego przed 2 dniami ministra przemysłu lotniczego ZSRR — P. Diemientiewa. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział przywódcy partii państwa radzieckiego z L. Breżniewem, A. Kosyginem i N. Podgornym.

H. Genscher w Zairze

RFN rywalizuje z innymi państwami zachodnimi o zajęcie dogodnej pozycji w gospodarce Zairu. W tym m. in. celu przybył w poniedziałek do Kinszasy minister spraw zagranicznych RFN

H. D. Genscher

We wtorek przeprowadził on rozmowy w Lu bumbaszi z prezydentem M. S. Seko. Jak podają agencje, rozmowy te mają być ukoronowane podaniem porozumienia o pomocy finansowej RFN dla Zairu. RFN i inne państwa zachodnie zwiększyły pomoc finansową i wojskową dla Zairu.

Rozmowy ZSRR — USA

We wtorek odbyło się w Genewie kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA na radziecko-amerykańskie rozmowy w sprawie ograniczenia ofensywnych broni strategicznych.

Obrady ministrów EWG

Zebrał on poniedziałku w Brukseli ministrów rolnictwa krajów członkowskich EWG doszli we wtorek na ranem do porozumienia w sprawie przedłużenia do czerwca br. zakazu połowów śledzia na Morzu Północnym. Zakaz ten obowiązywał poprzednio do końca bm. Jest to rozwiązanie kompromisowe, ponieważ tylko W. Brytania poparła propozycję komisji EWG w sprawie przedłużenia zakazu do końca br. Do kwestii tej ministrowie rolnictwa EWG powrócą na kolejnym posiedzeniu, zapowiedzianym na 27 czerwca br.

Kongres w Bukareszcie

W Bukareszcie odbywa się VIII międzynarodowy kongres w sprawie zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom w pracy i chorobom zawodowym. W kongresie uczestniczyło przeszło 2300 delegatów z 68 krajów oraz przedstawiciele organizacji międzynarodowych. Przedyskutują oni problemy związane ze stworzeniem zdrowych warunków pracy, zapobieganiem nieszczęśliwym wypadkom i chorobom zawodowym.

Komitet energii atomowej

Na posiedzeniu Rady Ministrów poświęconym francuskiemu programowi elektronuklearnemu powołano do życia we wtorek międzynarodowy komitet energii atomowej. Posiedzeniu rządu francuskiego przewodniczył prezydent G. d'Estaing. Zadaniem komitetu będzie nadzorowanie realizacji programu wykorzystania energii atomowej dla celów energetycznych.

Powodzie w Japonii

1400 domów znalazło się pod wodą w japońskiej prefekturze Iwata w wyniku powodzi jaką spowodowały tam w ostatnich dniach ulewne deszcze. Trzy osoby poniosły śmierć.

KOMUNIKAT

TOTALIZATORA SPORTOWEGO

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z 14/15 bm. stwierdzono:

Liga polska: 11. roz. z 13. traf. — wygr. po ok. 14.500 zł, 202. roz. z 12. traf. — wygr. po 912 zł, 1.765. roz. z 11. traf. — wygr. po 104 zł, 8.919. roz. z 10. traf. — wygr. po 20 zł.

Liga angielska: 3. roz. z 13. traf. — wygr. po ok. 103.500 zł, 61. roz. z 12. traf. — wygr. po ok. 5.000 zł, 761. roz. z 11. traf. — wygr. po 400 zł, 6.0.2. roz. z 10. traf. — wygr. po 51 zł.

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologicznego i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopolsce: zachmurzenie małe i umiarkowane, okresami duże. Temperatura minimalna 1-3 stopni, maksymalna 15-17 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane 2-4 m/s. Rano lokalne przymrozki.

Wczoraj o godz. 17 notowano następujące temperatury: w Poznaniu — 14 stopni, w Kaliszu — 12, w Lesznie — 13 i w Pile — 15 stopni. Ciśnienie 759,1 mm, tendencja dodatnia.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Piotr Borowicz.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH” — POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19

Adres pocztowy: skrytka nr 1074, 60-959 Poznań
Redaguje kolegium:

Wiesław Porczyński (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręzciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(25 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35029.

U-6

Po XVII Kaliskich
Spotkaniach Teatralnych

Inny repertuar inny festiwal

Zakończyły się kolejne, siedemnaste już, Kaliskie Spotkania Teatralne. Tegoroczny festiwal był nieco inny niż poprzednie. W przeciwieństwie do ubiegłorocznego zabrakło na nim prawdziwie wielkich, firmowanych nazwiskami Dejmk, Wajdy czy Skuszanki, spektakli. Daleko idącym zmianom uległ także sam kształt repertuarowy kaliskiej imprezy. Miejsce klasyki, która zawsze bogato reprezentowana była na tym festiwalu, zajęły w tym roku sztuki współczesne i to zarówno polskie jak i obce. Jeden tylko teatr przywiózł do Kalisza spektakle z repertuaru wielkiej klasyki. Wszystkie pozostałe prezentowały dramaturgię współczesną, przy czym polska współczesna twórczość teatralna po raz pierwszy w dziejach kaliskiej imprezy, reprezentowana była tutaj aż siedmioma realizacjami, w tym trzema prapremierami.

Inny niż w latach ubiegłych był także skład teatrów uczestniczących w kaliskim festiwalu. Stało się już tradycją zapraszanie do Kalisza któreś ze scen stołecznych z jakimś głośnym, żywo w kraju dyskutowanym, przedstawieniem. W roku ubiegłym zjechały do Kalisza dwa warszawskie teatry. W tym roku z zaproszenia organizatorów festiwalu skorzystało aż 5 scen stołecznych. Występy festiwalowe teatrów warszawskich spotkały się w Kaliszu z wielkim zainteresowaniem. Odpowiadały

one ogromnemu zapotrzebowaniu społecznemu kaliskiej widowni, która pragnie na swej scenie oglądać znanych i popularnych aktorów warszawskich. Wielka legenda teatrów warszawskich nie ze wszystkim jednak znalazła na festiwalowej scenie swe potwierdzenie. Teatry stołeczne dysponują z reguły znakomitymi aktorami oraz niewspółmiernie większymi możliwościami finansowymi i technicznymi. One także jednak zdają się obecnie odczuwać deficyt naprawdę znających swój fach, reżyserów.

Tegoroczne Kaliskie Spotkania Teatralne były popisem aktorów, a nie reżyserów. Dobrych ról i postaci wiele było na tym festiwalu. Nieporówna nie mniej natomiast naprawdę twórczych i wybitnych spektakli. Nieomal zupełnie zabrakło interesujących propozycji w dziedzinie plastyki scenicznej, czego potwierdzeniem stało się przyznanie jednej tylko, bezdyskusyjnej zresztą, nagrody scenograficznej — twórcy spektaklu „Cervantessa”, Józefowi Szajn. Na listach laureatów głównych nagród festiwalu znalazło się także jedno tylko nazwisko reżysera. Tadeusz Minc otrzymał w Kaliszu nagrodę reżyserską za rzeczywiście wybitną i wartościową realizację „Kartoteki” Różewicza we wro-

clawskim Teatrze Polskim. Na grodzona została także praca reżyserska Marii Straszewskiej, która z dużym powodzeniem zrealizowała na scenie kaliskiej, omawiany już zresztą na tych łamach spektakl oparty na debiutanckiej sztuce Ryszarda Latki „Tato, tato, sprawa się rypła”. Drugą nagrodę za reżyserię otrzymał Wojciech Piłarski za sprawny warsztatowo spektakl „Egzaminu” Jana Pawła Gawlika w łódzkim Teatrze Nowym.

Sporo było natomiast na tym festiwalu nagród aktorskich. Klasą dla siebie byli tutaj, oczywiście, wykonawcy głośnego warszawskiego przedstawienia „Nocy trybunału” Enquista: Wojciech Pszoniak, Ewa Dałkowska i Anna Seniuk. Znakomite aktorstwo Zdzisława Kozienia w roli Bohatera stało się też jednym z atutów wrocławskiego spektaklu „Kartoteki” Różewicza. Nie mogło zostać niezauważone również aktorstwo Stanisławy Celińskiej, Zofii Grawicz, Krystyny Królówny, Kazimierzy Nogajówny, Jadwigi Skupnik, Mariusza Dmochowskiego oraz Włodzimierza Musiała, który w sztuce Ryszarda Latki „Tato, tato...” grał Placka.

Tegoroczny festiwal trwał wyjątkowo długo, bo aż 11 dni. Oglądaliśmy w tym czasie 15



Gięcną nagrodę reżyserską oraz dwie aktorskie uzyskało w Kaliszu interesujące i wartościowe — zrealizowane przez Tadeusza Minca — przedstawienie „Kartoteki” Różewicza. Na zdjęciu: jedna ze scen zbiorowych tego spektaklu. Fot. — A. Galkin

spektakli, reprezentujących 12 naszych teatrów. Nie wydaje się słuszne na przyszłość tak znaczne rozbudowywanie tej imprezy oraz zapraszanie na nią aż tylu teatrów i spektakli, a tym bardziej już przedstawień zaledwie poprawnych i nie wnoszących do sztuki teatru. Innego zdania będzie jednak zapewne kaliska publiczność. Kocha ona teatr i chce na swej scenie w dniach festiwalu obejrzeć jak najwięcej przedstawień i znanych powszechnie (najchętniej stołecznych) wykonawców.

Od tej strony oceniając ten festiwal trzeba przyznać, że mógł on rzeczywiście dostarczyć widzom wielu satysfakcji. Zarazem ujawnił jednak również wiele i to wcale istotnych, słabości naszego teatru. Polski teatr długo i zawzięcie bronił się przed współczesną dramaturgią, lokując wszystkie swe ambicje i nadzieje w repertuarze wielkiej klasyki. Nasi reżyserzy udowodnili nam już nieraz, że potrafią w sposób na prawdę twórczy i interesujący odczytać wielką klasykę. Nie potrafią jednakże z podobnymi rezultatami poradzić sobie z nieporównanie uboższą teatralnie, naszą współczesną dramaturgią. Nie staje im po prostu inwencji i precyzji warsztatu, gdy zamiast „Kordiana” czy

„Wyzwolenia” wystawić mają „Emigrantów” Mrożka, „Wcześniaka” Redlińskiego czy „Słonia” Kopkowa.

Ale dość już narzekań. Ten festiwal nie obfitował może w wydarzenia artystyczne najwyższej wagi. Mógł jednakże dostarczyć publiczności i obserwatorom wielu wzruszeń, satysfakcji. Przede wszystkim przyniósł on wiele wybitnych kreacji aktorskich. Pokazał sporo nieznanych dotąd ze sceny polskich sztuk współczesnych, angażujących się w problematykę etyczną i moralną naszych czasów. Ogromny aplauz, z jakim spotkała się na festiwalu mówiąca o smutnych sprawach i problemach naszej szkoły, sztuka Jana Pawła Gawlika „Egzamin”, dowiodła niezbicie, że publiczność teatralna spragniona jest sztuk ostrych i odważnych, stawiających jakiegoś ważkie moralne i etyczne problemy dotyczące bezpośredniego współczesności.

OLGIERD BŁAŻEWICZ
W podanej przez naszego kaliskiego przedstawiciela po zakończeniu XVII Kaliskich Spotkań Teatralnych informacji o nagrodach opuszczono istotny fakt, że za rolę Hestera w przedstawieniu „Dzień dobry i do widzenia” nagrodę aktorską otrzymała Kazimiera Nogajówna. Przepraszamy za to uchybienie. (red)

Na co stać przemysł? Telefon odmłodzony

Obecny rok jest dla rozwoju telefonii przełomowy. Fabryka w Ożarowie pod Warszawą dostarczy pierwszą partię kabli, produkowanych według francuskiej dokumentacji. Wśród ożarowskich wyrobów znajdują się m.in. kable koncentryczne, umożliwiające prowadzenie na jednym przewodzie 3 tysięcy rozmów jednocześnie. Według francuskiej dokumentacji wyprodukowano już także większość central telefonicznych, instalowanych w tym roku w polskich miastach. Cztery spośród nich to elektroniczne centrale systemu E-10, należące do najnowocześniejszych w świecie. Do naszej starej i wysłużonej sieci telefonicznej szeroko wchodzi nowa technika, zaczyna się wielka kuracja odmładzająca i rozbudowa.

Nowy sprzęt dla telefonii to rezultat rekordowego rozwoju przemysłu teletransmisyjnego w minionym pięcioletcu. Lata 1971—1975 przyniosły wspomniane już kontrakty z firmami francuskimi, a także wzrost produkcji aparatów telefonicznych i różnych urządzeń towarzyszących. Dziś, kiedy w przemyśle teletransmisyjnym zaczyna się inwestycyjne zżniwa, warto podsumować pierwsze podsumowanie, konfrontację oczekiwań i rezultatów.

Przed wszystkim centrale

Amatorzy własnego telefonu dowiadują się zazwyczaj, że pojemność miejscowej centrali została już wyczerpana, a na zainstalowanie następnej trzeba poczekać. Brak central był dotychczas główną barierą w rozwoju telefonii. Krajowy przemysł nie nadążał z ich produkcją, nie mówiąc już o mocno niedostatecznej ich jakości. W minionym pięcioletcu sprowadziliśmy z zagranicy centrale abonentów o łącznej pojemności 300 000 numerów, chociaż był to okres raczej bardzo skromnego rozwoju naszej telefonii. Obecnie sytuacja się zmienia: same zakłady telekomunikacyjne w Warszawie wypuszczają w tym roku nowoczesne centrale krzyżowe o pojemności około 200 000 numerów. Oprócz tego poznaliśmy TELETRA produkujące wspomniane już centrale elektroniczne E-10, przemysł wytwarzający również tradycyjne centrale krzyżowe, chociaż ich udział w tegorocznej produkcji spadł do 30 proc.

Na tle naszej staroświeckiej, na ogół, łączności — centrale elektroniczne bliższą szczególnym blaskiem; warto za-

tem dodać, że wzbogaci się o nie w tym roku Warszawa, Poznań, Gdańsk i Łódź. W każdym przypadku będzie to przyrost abonentów o blisko 10—15 000. Warszawa, gdzie zapotrzebowanie na telefony jest bodaj największe, otrzyma także 2 centrale systemu Pentaconta, o łącznej pojemności około 20 000 numerów.

Obecny rok należy jeszcze do okresu przejściowego, w którym nowe zakłady nie zdążyły osiągnąć pełnej zdolności produkcyjnej. Za 2 lata łączne dostawy central z krajowego przemysłu zbliżą się do 700 000 numerów w skali rocznej. Przy takich rozmiarach produkcji można niemal podwoić liczbę abonentów telefonicznych w naszym kraju w ciągu tylko 2 lat.

Inwestycyjny kopciuszek

Chociaż brak central nie stanowi już bariery, za instalowaniem ich nadal są poważne kłopoty. Gospodarkę stać było na wielki wysiłek inwestycyjny, związany z rozbudową zakładów wytwarzających centrale, nie zdołano natomiast uporać się z kwestią na pozór drobną: z budową pomieszczeń dla central. Budownictwo nie lubi takich obiektów, niewielkich i stosunkowo pracochłonnych. Najczęściej takie właśnie inwestycje „spadają z planu”. Np. w Warszawie miało być wybudowane w minionym pięcioletcu 12 pomieszczeń dla central telefonicznych, a powstała... jedna.

Nie sposób oczekiwać, żeby łączność dawała sobie radę sama z tymi inwestycjami. Powoływanie własnych przedsiębiorstw budowlanych dla tak niewielkich obiektów byłoby oczywistym nieporozumieniem. Dlatego cieszy fakt, że w ostatnich miesiącach ma się już nieco ku lepszymu, resort budownictwa zaczął traktować łączność jak liczącego się klienta. Przystąpiono do odrobienia zaległości: zakłada się, że rozpoczęta zostanie wkrótce budowa 18 pomieszczeń dla central.

Jeśli resort dotrzyma zobowiązań, pokonana zostanie tym samym ostatnia bariera techniczna w rozwoju naszej telefonii. Samych aparatów i urządzeń towarzyszących mamy pod dostatkiem. Produkcja radomskich zakładów sięga już półtora miliona telefonów rocznie. Nawet przy największych apetytach wy-

Dokończenie na str. 6
URSZULA SZYPERSKA

Jest taki dowcip: dwa żółwie biegną do stojącego na peronie pociągu, większy ciągnie i po pędza mniejszego, a kiedy już są o krok od wagonu — pociąg odjeżdża im sprzed nosa.

— Po co tak mnie goniłeś — skarży się płaczliwie, zasapany mały — i tak przecież nie zdążyliśmy.

— Ty, głupi — wyjaśnia mu prosto większy — gdybyśmy nie biegli, to spóźnilibyśmy się jeszcze bardziej.

Wczesnym rankiem, na przystanku tramwajowym, byłem ostatnio świadkiem charakterystycznego dialogu pomiędzy dwoma panami o urzędniczej aparycji.

— Patrz, cholera — denerwował się jeden z nich — znowu nie przyjeżdża. Już drugi raz w tym tygodniu spóźniłem się do biura, niech to...

— Trzeba było wstać pół godziny wcześniej — „dowcipnie” doradzał drugi.

— Ja? — oburzył się nerwowo. — Od tego są tramwaje, żeby jeździły punktualnie.

Co racja — to racja, ten temat jednak pozostawiam specjalistom od spraw komunikacji, mnie bowiem

Nie zawsze na linii Zaczniemy od siebie

bardziej interesuje tym razem druga strona medalu. Żądasz punktualności od innych? — Najpierw sam jej dochowaj. Rzecz ma się tak, że spóźniamy się pow szechnie i nagminnie, i jakoś nie czynimy sobie z tego powodu wyrzutów, ale niech no tylko nie zjawi się na czas ten, na którego akurat czekamy, wówczas dopiero wzbiera w nas fala nie skrywanego oburzenia.

Dość osobliwy rozdział — stanowi „twórczość” usprawiedliwiająca spóźniałstwo. Naprawdę, nie bardzo zdajemy sobie sprawę jak bardzo jesteśmy niekiedy nawońi i zwyczajnie śmieszni. Kiedy czekam na peronie i słyszę, że: „Pociąg osobowy przyspieszony ze Zgłowią do Borów Panieńskich jest opóźniony o niecałe dwie godziny” — szlag mnie uprawdza trafia, ale, ostatecznie, mogę sobie wyobrazić, że gdzieś tam, woda podmyła tor lub uszkodzona została sieć trakcyjna. Trudno. Nato-

miast gdy człowiek, z którym się umówiłem, po trzech kwadransach czeka nia wylania się nagle z roz wianym włosom z tłumiu, podbiega do mnie i gorącz kowo zaczyna tłumaczyć, że byłby już dawno, dawno, ale akurat w tramwaju, którym jechał znalazł się niewypał — wówczas nie bardzo wiem jak mu spoj rzyć w oczy. On wie i ja również — że to nieudolne łgarstwo, ale... Czy zresztą sami postępujemy inaczej?

Mam znajomego, człowieka skądinąd niezwykle sympatycznego, któremu kilka naście już razy: wybuchał gaz w mieszkaniu i włamywano się do jego piwnicy, który wielokrotnie ratował dzieci sąsiadów pokasane przez wściekłego buldoga i uczestniczył w rekordowej chyba liczbie wypadków ulicznych; do którego „pechowe” zdarzenia lgną jak szpileczki do magnesu. Od jakiegoś czasu za czyniam jednak zauważać, że gubi się w swoich tłumach

czeniach. Ostatnio na przykład, niespodziewanie „prze dłużyło” mu się spotkanie z człowiekiem, którego poprzedniego dnia sam „odprowadzałem” na dworzec, bowiem ów udawał się na roczny pobyt za granicę. Niektórzy twierdzą, że spóźniałstwo jest swego rodzaju formą lekceważenia innych, tych, którzy czekają. Sądzę, że takie wogólnie nie byłoby mimo wszystko krzywdzące. Niepunktualność jest po prostu przed wszystkim brzydkim nawykiem; takim samym jak publiczne dłubanie w nosie, czy sypianie w skarpetkach. O ile jednak te drugie są na ogół nieszkodliwe dla otoczenia, o tyle „mijanie” się z czasem jest społecznym i towarzyskim nader uciążliwe.

Bezsensowne czekanie denerwuje i męczy. Pośpiech także. Zsumujmy te wszystkie bezpowrotnie stracone minuty — w gospodarce oraz w życiu kulturalnym i towarzyskim, a wyj-

źółwia, ale zawsze zdążyć na czas.

Jak do tego dojść? Zapewne wiele jest sposobów: żyć z zegarkiem przesuniętym choćby o 15 minut do przodu lub wybierać się do pracy, czy na umówione spotkanie pół godziny wcześniej. Przyjście cokolwiek przed czasem — nikomu jeszcze na zle nie wyszło. Zdarzenie bowiem, które przytrafiło się nie tak dawno jednej z moich koleżanek, zaliczyłbym do wyjątków. Spiesząc na umówione, ekskluzywne przyjęcie, zjawiła się w domu gospodarzy godzinę przed umówionym terminem. W ten sposób stała się mimo wolnym świadkiem pożyczania krzesel i zastawy od sąsiadów oraz — częściowo — kąpieli regenerującej pana domu. Incydent ów zwarzył atmosferę party.

Prawda, nie każdy rodzi się z chronometrem w dłoni, ale każdego — we własnym przynajmniej interesie — stać na dolożenie starań, aby dochować szlachetnej punktualności. Recepty brak — ale liczą się dobre chęci. Spróbujmy więc może już od dzisiaj.

ZBYSZEK KRUSZONA

pełnym GŁOSEm

Uczeń u lekarza

Specjaliści twierdzą, że szkoła obok swych pozytywnych i zasadniczych funkcji dydaktyczno-wychowawczych, oddziałuje niekiedy niekorzystnie na stan zdrowia uczniów, bądź utrwalając, bądź to stwarzając pewne schorzenia. Na czoło wysuwają się tu wady wzroku czy postawy oraz nerwice. Jest zatem oczywiste, że młodzież szkolna powinna być otoczona szczególnie troskliwą opieką lekarską.

Z oczywistościami różnie jednak bywa. W całej naszej przemyślnie zorganizowanej służbie zdrowia brakuje bowiem jakos miejsca dla ucznia. Choć, rzecz jasna, z formalnego punktu widzenia wszystko jest w najlepszym porządku. Istniała przecież i istnieje nadal funkcja lekarza szkolnego, są poradnie „D”, jest sieć rejonowego lecznictwa otwartego. Wszystko to razem znakomicie zdaje egzamin w odniesieniu do dzieci... zdrowych.

Nietrudno to zrozumieć. Lekarz szkolny — zdawałoby się najbliższy opiekun zdrowia uczniów — był przez całe lata i właściwie jest jeszcze nadal zwolniony z funkcji terapeutycznych, na korzyść profilaktyki, nawiasem mówiąc, rozumianej nader wąsko, jako okresowe badania kontrolne oraz szczepienia.

Młodzież szkół podstawowych — chcąc się leczyć — korzystała z poradni „D”, młodzież starsza — z przychodni rejonowych. Lekarz szkolny zaś zajęty był ważeniem, mierzeniem, szczepieniem i wypełnianiem stosownych formularzy. W przypadkach nagłych — jeśli był akurat w szkole — aplikował aspirynę lub środek na przeczyszczenie.

Owa zasada, że zadaniem lekarza (szkolnego) nie jest leczenie — był to absurd medyczny dużego kalibru. Minęło sporo czasu, aż resort zdrowia przwrócił konkretne treści pojęcia „zadania lekarza szkolnego”. Ministerstwo poszło nawet dalej, proklamując zasadę zintegrowanej, kompleksowej opieki zdrowotnej nad wszystkimi obywatelami, do 18 roku życia. Jest to korzystna i rozsądna zmiana, tyle, że z przyczyn całkiem obiektywnych przez czas jakiś pozostanie w duzym stopniu w sferze planów. Brakuje po prostu lekarzy.

O nowej koncepcji zdecydował przeprowadzony w 1975 roku bilans zdrowia dzieci 6-letnich. Objęto nim niemal 100 procent sześciolatków i, niestety, bilans ów wypadł źle, żeby nie powiedzieć: alarmująco. U niemal jednej trzeciej populacji stwierdzono rozmaite — większe i mniejsze — odchylenia od normy rozwojowej bądź zdrowotnej. U około 16 procent badanych wykryto wady i choroby przewlekłe, wymagające czynnej pomocy lekarskiej. Okazało się, że stan zdrowia naszych dzieci dopiero wkraczających do szkoły, nie jest taki dobry, jak to wynikało z teoretycznych rozważań.

Reformując opiekę zdrowotną nad młodzieżą szkolną resorty zdrowia oraz oświaty funkcję wiodącą przyznały lekarzom szkolnym, którzy w myśl założeń stać się mają profilaktykami, terapeutami oraz — co ważne — pełnoprawnymi członkami szkolnych zespołów pedagogicznych.

Przyjęta koncepcja jest modelem w dużej mierze przyszłościowym. Od zaraz można i trzeba zrealizować tylko jej część, a mianowicie zasadę, że uczniem opiekuje się — „prowadzi go” — używając terminu służby zdrowia, jeden lekarz. Tam, gdzie są po temu warunki materialne i kadrowe — szkolny, w okolicznościach nie sprzyjających — rejonowy, zobligowany dodatkowo do przyjmowania dzieci w szkołach.

Nie jest to jednak kwestia tylko odpowiednich decyzji administracyjnych. Zintegrowana opieka nad młodzieżą szkolną wymaga lekarzy ze specjalizacją medycyny wieku rozwojowego. Trzeba nie tylko kształcić takich specjalistów w większych nich dotychczas ilościach, ale także przekwalifikować całą armię medyków szkolnych oraz dokształcić wielu lekarzy rejonowych, zwłaszcza na wsi.

TOMASZ JEZIORAŃSKI

Ten pomysł spodobał się wszystkim. Bo czyż może być coś równie poruszającego, wyobraźnię, równie romantycznego a zarazem pragmatycznego, niż budowanie dla siebie mieszkań? Piękna i mądra sprawa. Rzucona z początkiem 1971 roku idea patronatu młodzieży nad budownictwem mieszkaniowym chwyciła więc od razu i bez zastrzeżeń.

Głód mieszkań był dotkliwy dla wszystkich, dla młodych ludzi jednak szczególnie. Ujrzeni więc w idei patronatu szansę na rozwiązanie swych problemów mieszkaniowych. Miał wprawdzie 4 ścian nie za 10—12 lat, lecz za 3—5 był podniecający. Zwłaszcza dla małżeństw młodych, chętnych do pracy — korzystających latami z gościnności rodziców lub laski odnajemców.

Budowlani też mieli swoje racje, popierając patronat. Od dawna już brakowało w tej branży fachowców. Wtedy, u progu 1971 r., potrzebowano

na całą 5-latkę grubo ponad 300 000 nowych pracowników. Wykalkulowano więc, że patronat da sporą liczbę, nie zawsze wprawdzie fachowych, ale cennych rąk do pracy. Po cichu liczone także, iż społeczna popularność tej idei przyciągnie ekstra pewną liczbę młodych do zawodu budowlanego.

Spółdzielczość mieszkaniowa też na patronacie nic nie traciła, przeciwnie — zyskiwała splendor z tytułu zwiększenia budownictwa pod własnym szyldem, widząc przy okazji szansę zmniejszenia nacisku młodych na mieszkaniową oddawaną z puli budownictwa planowego.

Jedność celów sprawiła, że już w lipcu 1971 r. rząd podjął stosowną uchwałę o patronacie młodzieży nad budownictwem mieszkaniowym, stwarzającą ramy prawne dla realizacji tego ambitnego pomysłu. W latach 1971—75 w ramach patronatu zbudowano około 20 000 mieszkań w systemie budownictwa spółdzielczego, jednorodzinne i gospodarcze.

W kolejce po mieszkanie

Większość, bo około 12 000 lokali wzniesiono pod egidą spółdzielni budowlano-montażowych. Wszystkie patronackie budynki były — zgodnie ze wspomnianą już uchwałą rządową — ponadplanowe. Ponad 30 000 młodych ludzi wypracowało sobie mieszkania. Większość, po długich i żartach bojach, z poślizgami — otrzymała je. Niewielka część jednak nadal czeka na to, co jej się należy. Skąd te problemy?

Idea była wprawdzie — jako się rzekło — piękna i chwalebna, ale na drodze jej realizacji w takim kształcie, jak to sobie z początku umyślono — stanęła rzeczywistość budowlana. Bardzo szybko postrzeżono, że nie starczą nam materiałów na budownictwo planowe, skąd więc niby

je brać na ponadplanowe? Podobnie z mocami przerobowymi fachowych przedsiębiorstw, z maszynami i urządzeniami. Obudowano się więc nagle w budowlanym wąskim gardle, istniejącym obiektywnie, niezależnie od dobrej woli resortu budownictwa i wszystkich podległych mu jednostek. Funkcjonująca postać patronatu stała się też, z tych samych względów, niezbyt wygodnym gorsetem dla spółdzielczości mieszkaniowej. Prezesi musieli się przecież tłumaczyć przed wieloletnimi członkami z każdego mieszkaniowego przyznawania poza kolejnością uczestnikowi brygady patronackiej. A wiadomo, że takie rozmowy z ludźmi do przyjemnych i łatwych nie należą.

Investorzy i wykonawcy zaczęli więc grać z młodzieżą w ciuciubabkę. Spisywano np. fikcyjne umowy patronackie, nie dając w zamian nic. W ostatnich dniach roku raptem ponadplanowe w założeniu budynki zaliczano do planów (zgodnie z logiką przecież), uniemożliwiając w ten sposób przydzielanie mieszkań członkom brygad młodzieżowych. Wykupowano się nieprecyzyjnymi sformułowaniami umów, odsyłając młodych, którzy odpracowali pokaźną część lub zgłosiła cały wkład — na koniec kolejek, itd., itp.

Były to praktyki żalosne, krzywdzące młodych budowniczych, szkoldnie wychowawczo. To prawda, że

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Psychologia a życie

Szkolne przyjaźnie nastolatków

W cyklu „Psychologia a życie”, w którym wypowiadają się pracownicy nauki w Instytucie Psychologii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, zamieszczamy dziś artykuł mgr Aliny Roszak z Zakładu Psychologii Klinicznej, traktujący o problemach przystosowania społecznego rówieśników w zachowaniu młodzieży kończącej szkołę podstawową.

Młodzież w okresie dorastania ma szereg charakterystycznych dla tego okresu rozwojowego potrzeb społecznych i stara się je zaspokoić głównie w gronie swoich rówieśników. Skłonność do częstych kontaktów z rówieśnikami wyraźnie zaznacza się u młodzieży na początku okresu dojrzewania, w wieku 12 — 13 lat. Psychologicznie podłoże tego zjawiska stanowi potrzeba przynależności do grupy społecznej i kontaktów społecznych, opartych na zasadzie równego partnerstwa. Okres obejmujący lata od 12 — 13 do 18 — 19, to w życiu człowieka pora, kiedy nie jest się już dzieckiem i nie chce się być jak dziecko traktowanym. Młodzi odczuwają bowiem coraz silniej swoją odrębność, autonomię psychiczną w wyniku rozwoju umysłowego i rozwoju całej osobowości.

Odpowiedni stosunek rodziców do dziecka w tym okresie ma ogromne znaczenie dla prawidłowego rozwoju jego kontaktów społecznych i rozwoju psychicznego. Już bowiem około 13 roku życia młodzi wykazują tendencję do przeciwstawiania się nakazom nie podlegającym dyskusji i ograniczaniu ich samodzielności „przez nadmierne” opiekun-

czą postawę rodziców. Wytwarza się często dystans uczucia między dziećmi a rodzicami. Najlepszą byłaby więc w tym okresie postawa rodziców uwzględniająca psychologiczne prawa rozwojowe tego okresu. Winna więc cechować się nie autorytatywną, lecz przyjacielską, akceptującą stosunkiem wobec przejawów niezależności w zachowaniu młodzieży już na początku okresu dorastania.

Spontaniczne tworzenie w tym okresie grup rówieśniczych, „paczek” koleżeńskich, zawieranie przyjaźni i częste wspólne spędzanie wolnego czasu, jest rozwojową prawidłowością. Ważną rolę odgrywa w życiu młodzieży klasa szkolna, rozmaite organizacje i kółka. Stanowią one bowiem środowisko rówieśnicze, w którym przebiega najważniejsza aktywność tego okresu życia — nauka. Zaobserwowano i zbadano fakt powszechnego występowania u młodzieży w okresie dorastania specyficznych dla tego okresu potrzeb społecznych, takich, jak np. potrzeba kontaktu z rówieśnikami, potrzeba posiadania przyjaciela, potrzeba bezpieczeństwa, znaczenia w środowisku, samodzielności, wymiany poglądów z rówieśnikami, rozrywkę w gronie rówieśników. W przeprowadzonych badaniach młodzieży 14-letniej obu płci uzyskaliśmy wypowiedzi dotyczące stopnia zaspokojenia tych potrzeb w grupie rówieśniczej i towarzyszących temu przeżyć emocjonalnych o różnym nasileniu. Wypowiadały wskazywały, że najczęściej niezaspokojone potrzeby w gronie rówieśników to: potrzeba samodzielności aktywności i własnej inicjatywy, uznania w środowisku, bezpieczeństwa i wymiany poglądów z rówieśnikami.

Zarówno chłopcy jak i dziewczęta, opisując swoje kontakty z rówieśnikami najczęściej piszą o bliźszych lub dalszych znajomościach zawartych na terenie szkoły i klasy oraz o atmosferze i stosunkach w niej panujących. Wskazuje to na fakt, jak duże znaczenie ma dla rozwoju społecznego tej młodzieży środowisko szkolne i społeczność uczniowska klasy. Z dalszych wypowiedzi wynika, że niezaspokojenie nawet w niewielkim stopniu wyżej wymienionych potrzeb przeżywane jest bardzo silnie. Negatywne kontakty chłopców z rówieśnikami, będące sygnałem niewłaściwego przystosowania w grupie, sprowadzają się do zachowań agresywnych, takich jak: bójkę, kradzieże drobnych przyborów szkolnych, przezywanie, skarczenie, kłótnie, także są przyczyną izolowania niektórych uczniów w klasie.

Młodzież wskazuje także na brak koleżeńskich postaw w klasie i nudne spędzanie czasu w grupie poza szkołą. Wśród dziewcząt występują kłótnie, obmowy, przezywania oraz niekoleżeńskie postawy, zazdrość o dobre stopnie. Młodzi ustosunkowali się także do aktualnego stanu swoich kontaktów z rówieśnikami, wyrażając chęć ich zmiany, częściową lub całkowitą ich akceptację. Całkowicie zaakceptowało swoje stosunki z rówieśnikami, wyrażając chęć ich zmiany, częściową lub całkowitą ich akceptację. Całkowicie zaakceptowało swoje stosunki z rówieśnikami tylko 12 procent badanych; najwięcej młodzieży chciało coś zmienić w swoich kontaktach, 28 procent chciało zmienić swoją sytuację, wśród rówieśników w większej mierze. Co chciałaby młodzież

zmienić? Lista życzeń jest długa i dotyczy m. in. zmiany atmosfery w klasie na bardziej serdeczną, ożywienia kontaktów z rówieśnikami i kontaktów opartych na współpracy, poprawy koleżeńskich postaw, znalezienia w klasie dobrego kolegi i zawarcia przyjaźni. Dziewczęta pragną większej szczerości, wzajemnego zrozumienia, mniej złośliwości; chłopcy — zaprzestania bójek i przezywania. Różnego rodzaju konflikty z rówieśnikami, brak dobrego kolegi, brak przyjaciela lub przyjaciółki, niemożność znalezienia się w „paczce” kolegów i koleżanek, czyli objawy niewłaściwego społecznego przystosowania się powodują, że chłopiec lub dziewczyna zaczyna ją czuć się w klasie źle, co w konsekwencji może zaważyć na stosunku do nauki, a także doprowadzić do zachwiania równowagi psychicznej i objawów nerwicowych (zamartwiania się, niepokój, bezsenność, długo trwające stany przygnębienia, tiki nerwicowe i inne). Dalszą i patologiczną już konsekwencją konfliktów, odrzucenia lub izolacji wśród rówieśników, jest szukanie akceptacji i uznania poza środowiskiem szkolnym i poza gronem dzieci i młodzieży przestrzegającej norm społecznych, w grupach chuligańskich lub przestępczych.

Aby więc chłopak czy dziewczyna nie byli zmuszani do wizyty psychologów, by nie znaleźli się w tzw. „złym towarzystwie”, trzeba pamiętać, że sprawa kontaktów społecznych wśród młodzieży ostatnich klas szkół podstawowych, atmosfery w nich, spoczywa głównie w rękach wychowawców tych klas. Wiele zależy także od wydatnej pomocy ze strony rodziców.

ALINA ROSZAK

Usprawiedliwienia?

Gdy S., po tylu latach niewidzenia, ujrzał nagle w wylotu ulicy — przypominało mi się wszystko tak wyraźnie, jakby to było wczoraj. Na ostatni rok studiów przeniósł się do Poznania z Łodzi. Nie znał tu nikogo, ale rychło — zakochał się w Halinie. Często ich razem widział. I oto przylapał mnie kiedyś na korytarzu w bibliotece i zapytał: „Co wiesz o Halinie? Czy ona — szanowała się? Pamiętam do dzisiaj swoje zmieszanie tym obcesowym pytaniem. Swoją gniewną odpowiedź o koniecznym ryzyku uczuć. O szansie ludzkiej brania na siebie odpowiedzialności za swoje własne wybory. Przez tyle lat uraz do tego S. pozostał jednak we mnie. Po sześciu bocznych ulicach, niewielką miałem ochotę się z nim teraz spotykać.

Postępowanie człowieka, każdego z nas, motywują interesy, pragnienia, marzenia. Reguły dla tych ludzkich po-

czynają są, myślę dosyć proste. Uporczywe tworzenie nowych wartości. Dobroć w stosunku do innych ludzi.

Pojawiają się tu jednak niekiedy — zakłócenia rytmu. Po czasy od tych spraw banalnych w końcu — czy ta dziewczyna jest właśnie taka, jaką bym chciał by była, do spraw — innego wymiaru. Dążyłeś do czegoś dużego — a tu nie udało się. Byłeś pewny, że właśnie ty osiągniesz tę rzecz, zrealizujesz ten zamiar — a świat nie był ci przychylny, a ty w czymś za słaby byłeś, żeby zwyciężyć. Albo wprost — stało się nieszczęście. Coś, czego już ani naprawić, ani odwrócić nie zdołasz. Jak w te dy się zachować? Jaką postawę przyjąć?

Byłem niedawno świadkiem pewnej rozmowy. Młoda kobieta z wielką pasją, rozjątrzenie opowiadała o krzywdach, jakie spotykają ją w pracy. Ze w jej biurze załatwić sobie wszystko można dzięki

protekcji. Ze sprytniejsi — zawsze wygrywają. Opowiadała te swoje „gehenny biurowe”, kobiecie, którą przypadkowo znanam dobrze. Matkę niewieleczalnie chorą za chwilę odwiedzi w szpitalu. Jakoś ją tam będzie pocieszać, że... Zbyt długo jednak przy tym szpitalnym łóżku nie może się dzieć, bo córki, 6-letnia Ania i 10-letnia Marysia czekają już na nią w domu. Sama je teraz wychowuje, tak niezłotliwie życie jej się po prostu ułożyło... A w jej pracy — trudnej, wymagającej wielu uzgodnień, kompromisów interesów kontrahentów — mówią o niej: „Irena — na niej zawsze można polegać...” Właśnie oddała do realizacji nowy, zaskakujący w swej twórczej koncepcji projekt. Mówią też: „Kiedy ona ma na to wszystko czas...”. Teraz, słuchając tych narzekań na biurowy los, łagodnie tłumaczy, że może nie jest tak źle, że... Myślę, że w tych „przepi-

sach na życie godne” musi się mieścić przede wszystkim — pełnia współczucia, chęć pomocy innym. I — największe wymagania wobec samego siebie. Swoją egoizm, ale i lek — co chwila, zawsze trzeba okiełznawać. Droga społeczna człowieka trwa stale...

Różne ze sprawy ludziom mogą się zdarzać. Taka jest przecież kondycja ludzkiego losu, że obok radości, uniesień — towarzyszą nam choroby, niesprawiedliwości. Hart moralny człowieka — oto co jest zawsze, nie tylko w czasie wojen, konieczne.

Na pewnym spotkaniu przyjacielskim była obecna, młoda, śliczna dziewczyna. Siedziała — w wózku inwalidzkim. Trwałe porażenie po Heine — Medina... W jakimś momencie, nietaktownie na pewno, zapytałem ją: „Co jest dla pani celem w życiu? „Po magać innym”. „Pani?” „No tak. Tyle przecież dobrego można ludziom przetłumaczyć, wyjaśnić. Słowa — też są w stanie stworzyć komuś świat cały...”

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

PATRONAT

Aktorskie małżeństwo



Przedstawiamy aktorskie małżeństwo: Ewę Mioduńską i Janusza Gajosa. Pani Ewa rozpoczęła swoją karierę sceniczną od tańca. Jest absolwentką szkoły baletowej. Należy do zespołu teatru „Syrena”. Janusz Gajos jest aktorem powszechnie znanym. Te popularność zapewnił mu udział w serialu telewizyjnym „Cztery pancerni i pies”. Należy obecnie do zespołu warszawskiego teatru „Kwadrat”.

Fot. — CAF Rybczyński

U nowotomyskich nowatorów

W brygadzie jak w rodzinie

Czym dla dużej fabryki jest uzyskanie komputera sterującego niektórymi procesami technologicznymi, czym dla innego zakładu włączenie do produkcji nowej linii, tym dla Przetwórnicy Owocowo-Warzywnej w Nowym Tomysku (woj. poznańskie) było... Nie, to chyba za mocne porównanie, zważywszy, że nie tu o rewelacji technicznej lub znaczącej inwestycji. A jednak był to dla przetwórcy wielki dzień, otwierający niejako nową kartę w jej historii. Ma teraz stać się krajowym potentatem w tej branży.

Bo rzeczywiście skok naprzód w metodzie produkcji jest duży. O ile przedtem w ciągu zmiany napelniano w słoiki i puszkę do 3 ton fasoli, o tyle teraz robi się trzykrotnie więcej, a przy tym można również produkować mieszankę fasoli z groszkiem i marchwią. Wszystko zaś za sprawą pomysłu racjonalizatorskiego, który zrodził się w zakładzie i tu go zrealizowano. Skonstruowano dość dziwną maszynę — coś na kształt bębna z łopatkami czy nabierkami, z niemal aptekarską dokładnością rytmicznie dozującymi do słoików i puszek porcję „zielonych” witamin. Pomysł się sprawdza — maszyna świetnie zdaje egzamin w praktyce. Za oszczędzone też dzięki niej wiele dewiz, bo dotychczas wykorzystywano w polskim przetwórstwie owocowo-warzywnym jedynie podobne maszyny i urządzenia importowane, mniej przy tym wydajne.

Dla Henryka Wenderskiego nie pierwszy to racjonalizatorski sukces, ale zapewne najbardziej znaczący, choćby dla tego, że wprowadzający innowację w całej branży. Rozpoczynając przed 14 laty pracę w nowotomyskiej przetwórnicy, już przejawiał duże zainteresowanie wynalazczością. I miał do tego „złote” ręce. Tutaj usprawnił coś w linii technologicznej, tam wymienił detal maszyny wydatnie zwiększając jej wydajność, gdzie indziej polepszył warunki bhp. Tak jest do dzisiaj.

Wówczas jednak zatrudniał w warsztacie dwóch pracowników i to wystarczało. Za kład był mały, maszyn niewiele, produkcja skromna. Obecnie, to nowoczesna fabryka z rozwiniętym parkiem maszynowym i czuwającym nad jego sprawnością zapleczem technicznym. Bez 12-osobowej brygady warsztatowej trudno więc byłoby o produkcyjne osiągnięcia. A kieruje nią właśnie Henryk Wenderski — 37-letni mężczyzna z zapalem nastolatka i dużym talentem organizatorskim.

Stworzył z brygady niejako jedną rodzinę, ludzi doskonale rozumiejących się i swoje zadania. „Scementowany” i so lidny kolektyw. Nie boją się żadnej roboty, nie szczeni się czasem i sił dla zakładu. Zawsze można liczyć na brygadę Wenderskiego.

Gdy któregoś dnia nastąpiła awaria instalacji wodnej, spowodowana pęknięciem rur, nie można było czekać na pomoc z zewnątrz. Liczyła się każda godzina. Wiadomo bowiem, czym dla przetwórcy jest brak wody — staje próżnia. Za drogo kosztuje surowiec, by go marnować. Trzeba było natychmiast podjąć kroki zaradcze — choćby prowizorycznie zlikwidować awarię, a potem spokojnie ustalić sposób wymiany rur. I udało się. Produkcję przerwano tylko na 2 godziny. To zasługa brygady Wenderskiego.

Po usunięciu usterki, przegotowano wykopy dla nowych rur, pracując także poza normalnymi godzinami, poświęcając dwie wolne soboty i dwie niedziele. A wymianę rur przeprowadzono w czasie, gdy załoga nie pracowała. Henryk Wenderski uruchomił swój fundusz mistrzowski. 5 000 złotych rozdzielił wśród tych, którzy zlikwidowali awarię. Ale tak naprawdę, to do tej pracy zgłosiliby się wszyscy. Brygadziści wybrał tym razem pięciu, pozostali musieli przecież być przy urządzeniach. Następnym razem można będzie ludzi wymienić, chociaż lepiej, żeby żadnych awarii nie było.

Innym razem przetwórnica otrzymała szwedzką maszynę do zagęszczania moszczu. Trzeba ją było w Warszawie rozłożyć na części i następnie zmontować na miejscu — w Nowym Tomysku. Postanowiono o obejściu się bez pomocy konstruktorów ze szwedzkiej firmy. Przy demontażu pilnie uważano, gdzie się co rozkręca, gdzie rozłącza, aby później w zakładzie można było złożyć. Wenderski przywoził te części urządzenia i składał je wiele dni. Zaglądał do niejednej książki, pytał niejednego fachowca i... złożył. Działała. Pracuje nadal bez awarii i osiąga znakomite wyniki.

Ludzi z brygady Wenderskiego trudno „wciągnąć” w rozmowę. Są zażenowani pytaniami, jaka jest ta ich brygada, jaki panuje w niej nastrój, jak oceniają brygadziście. „Co tu dużo mówić, pracuje się jak z braćmi”. A potem padają kolejne stwierdzenia:

— Znamy się wszyscy od lat, doskonale się rozumiemy. Nie ma takich, co się ociągają, bo wszyscy czujemy się odpowiedzialni za to, co robimy. Jak trzeba, to i w niedzielę się przychodzi. Albo i w nocy.

— Brygadziści swój człowiek. Doradzi, wyjaśni wątpliwości, pomoże. Można do niego przyjść ze wszystkimi kłopotami, jak do ojca. A przy tym głowę ma nie od parady — często wymyśla coś nowego, bardzo przydatnego w zakładzie.

— On jest urodzonym brygadziście, zna zakład i — co chyba ważniejsze — ludzi.

Wenderski jest skromny. Jego zdaniem, dobra, solidna robota, to normalny, codzienny obowiązek. A że czasem zdarza się przesiedzieć w zakładzie nawet 48 godzin, to już i z przywiązania, i z poczucia solidarności z załogą. Czy zaś można brygadziście „urodzić” się? Wenderski zaprzecza. Urodzić trzeba się człowiekiem, a wychować dobrym pracownikiem i serdecznym kolegą.

PIOTR BOROWICZ

RANCHO W DOLINIE

Przy szosie z Siedliska do Rychlika, niedaleko Trzcianki przycupnęło gospodarstwo Susków. Z daleka, dojeżdżając samochodem, widać podciągnięty pod dach piętrowy bliźniak, do którego wprowadzą się po tegorocznych żniwach. Obok duża, prostokątna obora, nieopodal silosy paszowe, jeszcze nie dokończone. Ten z łopata nieopodal taśmociągu przesyłającego żwir, to „ojczulek” Jerzego Suska, przewodnika Zespołu Młodego Rolnika w Rychliku (woj. pilskie). Syna nie zastaliśmy. Pojechał do Trzcianki, bo on w całym zespole jest tym od załatwiania. Kiedy wróci? Nie mówił: Kierowca redakcyjnej „Wołgi” — Leszek Polak doradza, abyśmy pojechali go poszukać. Łatwo powiedzieć. Nie wiemy przecież nawet jak wygląda, ale coś tam wiemy. Ze ma czerwonego „Zuka” z napisem „Jerzy Susek — Rychlik”. Myśl była dobra. Po kilku minutach czerwony „Zuk” wiedział nas z powrotem do domu.

Mało kiedy dziennikarz wpada tak nie w porę. Żona piecze w balii w korytarzu, nie mogąc się doczekać nowego do mu, gdzie będzie łazienka i odpływ do pralki. Ci, którzy pomagają w gospodarstwie i przy budowie jedzą w kuchni naprędce przygotowane śniadanie. Jerzy Susek przywoził z Trzcianki drewno, musimy więc czekać, aż je rozładują.

Siedem lat temu zacząłem poważnie zastanawiać się nad swoim miejscem. Miałem zawód, jestem tokarzem, ale po grudniu siedemdziesiątego roku pojawiły się nie spotyka ne dotychczas zachęty dla rolnictwa, a ciągnęło mnie do ziemi zawsze. Żona też jest z gospodarskiej rodziny, skończyła Technikum Rolniczo-Gospodarskie w Rychliku. Kiedy ojciec wrócił z roboty w Westfalii, pobrali się i przyjechali do Rychlika. Wiele tu nie zdziałali, stracili zdrowie, ale przeżyli najpiękniejsze lata.

Jerzy i Józef Grabińscy oraz Tadeusz Smulski myśleli podobnie. Co roku w Rychliku wypadało z produkcji do 15 hektarów gruntów. Są to słabe ziemie, ale mimo to nie mogli patrzeć spokojnie na marnującą się glebę. Postanowili założyć zespół. Mieli ciągnik, trochę maszyn i sporo nadziei, że zmuszą te prawie piaszki, by rodziły. Po latach paru dowiedzieli się, że wiesz przyjechał ten zamysł minorowo. Kobiety popłakiwały, mężczyźni tęsknie oglądali się za kłonicą. Nie dla tego, aby wieść stroniła od rolniczych nowinek, ale ktoś roz-

puścił plotę, że czterech „koczowniców” będzie ludzom ziemie odbierać. Teraz ukradkiem wszyscy się z tego śmieją, ale wówczas wiele rzeczy zdawało się dziwnych, tajemniczych, niezrozumiałych. W ubiegłym roku zaorali ostatnie ugory.

Choć trzon zespołu był słaby, jedni odeszli, inni zajęli ich miejsce. Robotę podzielił między czterech gospodarzy. W ubiegłym roku postanowili wybudować nową chlewnię; w starej urządzić porodówkę i pomieszczenia dla macior. Ale słowa nie dotrzymał rzemieślnik i sprawa ciągnie się do dzisiaj. To ich dręczą, bo przecież zdobyli materiał i sami przyzwyczajeni są do takiej dyscypliny, że czasem pracują po 13 godzin bez zszemrania.

Model swego życia mają Suskowie wyrzysowany dokładnie. W nowym domu musi być łazienka, bo człowiek tu powinien się myć bardzo często. Starego nie będą rozbierać, bo przysła się praktykantem z Technikum Rolniczego w Białej. Kobiety pracować nie będą, najwyżej czasami podyurują przy zwierzętach. Co drugą sobotę i niedzielą wolna, dwa razy do roku — zimą i latem urlop. Nie widzą powodów, dla których ich rówieśnicy w mieście mogą z tych wszystkich udogodnień korzystać, a oni nie. Póki jednak co, nie mają czasu, bo rolnik w urzędzie — to temat na osobne opowiadanie.

Mają słabe gleby, więc planować muszą realnie. Założyli sobie, że w tym roku odstawia 55 ton żywności, w przyszłym 80, a zmierzają będą do 120. Uznają już sobie zdobyli, teraz mimowolnie przyczyniają się do zmiany stylu pracy niektórych instytucji obsługujących rolnictwo. Jerzy Susek („on tu jest od załatwiania”) nie może się zgodzić z sytuacją, w której wicewojewoda pilski załatwia ich sprawę od ręki, a w niektórych instytucjach zwodzą ich i traktują jak intruzów. I wie dobrze, że nie dopuści już do takiej sytuacji, jak w minionym roku, kiedy to ktoś nie dotrzymał obietnicy i zmarnowały się 3 tony zboża.

Rzadko kiedy moi rozmówcy tak cenią sobie czas jak Susek. To, że gdzieś niepotrzebnie stracił półtorej godziny pamięta bardziej niż to, że stracił kilkaset złotych przez niesolidnego kontrahenta. Bo też Susek tego czasu nigdy nie ma za wiele. Słowo termin ma dla niego magiczne znaczenie nie dla tylko, gdy chodzi o terminowość prac polowych. Z tym nie ma problemu. Nawet

doświadczeni rolnicy z Rychlika wiedzą, że gdy u Susków zaczyna się robota to i sami powinni się za nią wziąć. Dla Suska termin, to synonim słów solidność, obowiązkowość, słowność, rzetelność.

Jerzy Susek zrezygnował z sołectwa, bo nie starczało mu czasu, a figurantem być nie potrafił. Jako działacz ZMW, a później ZSMP, członek egzekutywy Komitetu Gminnego PZPR, władz SKR, przewodnik Zespołu Młodych Rolników nauczył się patrzeć na życie kategoriami ogólnymi i jeżeli nastawia tyłek na cięgi, to nigdy w swojej sprawie.

Potrzebowali w zespole młodego fachowca, jednego sobie upatrzyli. Powiedzieli mu jasno, co z tego będzie miał oraz co będzie musiał robić. Gdzie tam. Nie zgodził się, bo woli ciepłą państwową posadkę, na której zarobi połowę mniej, ale jak to mówią w tych stronach „dzień Panu Bogu ukradnie”. A tu roboty masa, niektórzy zaś patrzą jedynie, „by ręce i nogi miały spokoj”. — Rozumie pan coś z tego? — pyta Susek. A ja nie wiem, co mu odpowiedzieć. Bo przecież gdzieś tam w zakamarkach pamięci błąka mi się jakaś demicka definicja, że rozumieć — znaczy interpretować i akceptować.

Albo inna sytuacja. Był tu kiedyś prężny LZS. Teraz nie ma komu nawet słatki na bramkę zawiesić. Młody przyjeździe z Trzcianki, zje obiad, zajrzy do klubu, po paru piwach idzie na telewizję. Ci pracujący w mieście uważają się za coś lepszego, gdzie im tam się za robotą społeczną brać.

W południowym słońcu skapanie Susków rancho w dolinie. Wyjeżdżam od nich z podejrzeniem, że powinienem przyjechać tu jeszcze kiedyś, by się po raz wtóry, by o wielu sprawach powiedzieć sobie z Suskiem do końca. On lubi mówić, bo się gadania nie obawia, wiedząc, że raczej są po jego stronie. Droga jego jest daleka, na kilka lat mozołnego marszu, ale bardziej prosta niż ta na kilkadziesiąt minut piechotą z Trzcianki do Rychlika. Po drodze jest przystanek: spółdzielnia rolnicza, w której przekształca zespół, gdy się okaże, że do tego dojeżdżali, gdy wycisną z piasków co się da. On mówi bez ogródek: „Ja pracuję dla siebie, ale przecież mięso jedzą wszyscy”.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

W ZADYSZCE

krzyło się za nimi po prostu życie, silniejsze od najlepszego nawet, ale złe ukierunkowanego pomysłu. Lecz prawdą jest także to, że organizacje młodzieżowe pozwoliły sobie narzucać reguły fałszywej gry, że akceptowały nieprecyzyjne umowy. W latach 1975—76 patronat więc faktycznie przestał istnieć.

Obumieraniem patronatu wszyscy są zafasrowani, poszkodowani — tylko młodzież. A szkoda. Przecież, opierając się na dotychczasowych doświadczeniach, nie tak trudno wyobrazić sobie patronat w postaci realnej. Największe, choć niezbyt efektywne pole do popisu ma młodzież w wytwórniach materiałów budowlanych. Nie w tych największych, gdzie trudno o rezerwy (jeśli

nie liczyć wydajności), ale w tych małych, lokalnych. Sporo można też wygospodarować w wytwórniach elementów budowlanych. Na skutek złego składowania i niechlujnego transportu na śmietnik idzie około 15 proc. produkcji fabryk domów. Nie więc nie stoi na przeszkodzie, że brygady patronackie postawiły sobie za cel zmniejszenie tych ubytków. Z oszczędzonych elementów można by przecież wybudować sporą liczbę ponadplanowych mieszkań.

Mimo postępującego uprzemysłowienia naszego budownictwa, dla brygad patronackich jest miejsce także na budowach wielkich osiedli. Niechby tylko ZSMP zadbał o sprawne organizowanie przyuczania młodzieży do zawodów, w wielu przy-

padkach nie takich znów trudnych. Dlaczego by też nie wprowadzić brygad patronackich na osiedla, po odejściu z nich budowlanych? Ich ostatecznym urzędowaniem — sprzątaniem bloków, budową dróg lokalnych, zieleni i terenów zabaw dla dzieci — mogłaby się z powodzeniem zająć korzystnie także dla mieszkańców. Równocześnie warto rozwijać sprawne pozytywnie formy patronatu: budowę systemem gospodarczym niewielkich domów oraz budownictwo jednorodzinne pod skrzydłami zakładów pracy. Zwłaszcza w tej drugiej formie budownictwa tkwią spore rezerwy.

Możliwości jest więc sporo, pozostaje tylko pytanie: jak rekompensować

wać młodzieży wkładaną przez nią pracę? Z domkami i budynkami wzniesionymi systemem gospodarczym nie ma problemów: co wybudują brygady patronackie, powinno być ich. Sprawa stanie się trudniejsza, gdy przyjdzie do rozdziału mieszkań z budownictwa spółdzielczego. Jest to kwestia bardzo drażliwa społecznie i wielce kontrowersyjna. Ale ponieważ za pracę zwykle coś się należy — jakieś wyjście znaleźć trzeba.

Niestety, poszukiwania rozwiązań idą tu opornie. ZSMP proponuje, by uczestnikom brygad patronackich po 1—2 latach od odpracowania wkładu — przyznawać mieszkania. Zważywszy, że odpracowywanie trwało by także około 2 lat — byłaby to perspektywa otrzymania mieszkania po około 4 latach członkostwa. Jest to termin rozsądny.

Nie da się natomiast powiedzieć o kontrproponycji przedstawionej przez resort administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska. Ministerstwo proponuje, aby za każde

600 godzin przepracowanych przez uczestnika akcji patronackiej, skraćć mu o jeden rok okres wyczekiwania na mieszkanie w stosunku do pierwotnej oferty spółdzielni. 600 godzin bowiem, to 75 dni roboczych; aby wykonać taką roczną „normę” młody człowiek musiałby poświęcić na pracę cały urlop oraz 12 wolnych sobót i 37 niedziel — i to przez okres 8—12 lat, tyle bowiem zwykle czeka się na klucze do spółdzielczego mieszkania.

Nigdzie jednak nie jest powiedziane, że przejść musi jedna z dwóch zaprezentowanych tu propozycji. Może być inna, ale zasady preferencji muszą być tak sformułowane, żeby nikt nie miał cienia podejrzenia, co do ich słuszności i sprawiedliwości. Żelazną prawidłowością powinno być preferowanie tych i tylko tych, którzy zasłużyli na to własną pracą.

T. J.

MUZYKA

Walory i niedostatki

Piątkowy koncert symfoniczny Filharmonii Poznańskiej (13 bm.) cieszył się wyjątkowo dużą frekwencją. Uświetniony tradycją program, zarówno pod względem układu jak i doboru poszczególnych pozycji, zachęcał do odwiedzenia sali koncertowej przede wszystkim miłośników muzyki „klasycznej” a tych przecież w Poznaniu mamy najwięcej. Zresztą po sporej dawce współczesnych utworów prezentowanych podczas XVII Poznańskiej Wiosny Muzycznej, dla każdego melomana żywy kontakt ze sprawdzonymi w historii dziełami wybitnych twórców może stanowić niewątpliwą przyjemność. W omawianym przypadku były to: Poemat symfoniczny „Weltawa” Smetany, Koncert skrzypcowy D-dur Czajkowskiego i VII Symfonia A-dur Beethovena.

Nie bez wpływu na tak dobrą frekwencję pozostawały także nazwiska wykonawców programu: dyrygenta Orkiestry Filharmonii Poznańskiej Renarda Czajkowskiego i skrzypka Michała Grabarczyka. I trzeba powiedzieć, że zgromadzona licznie publiczność nie doznała chyba zawodu, bo był to w sumie dobry koncert.

Czegoś mi jednak w każdym z granych utworów brakowało. „Weltawa” zabrzmiała wprawdzie bardzo dobrze, jeśli chodzi o precyzję wykonania i koncepcję, natomiast od strony wyrazowej była zbyt rzeczowa, nie pociągająca jak kość ta typowa dla niej rzewna nuta słowiańsko-romantycznej emocjonalności. Nie przeczę, że w interpretacji Renarda Czajkowskiego dzieło Smetany nabrało zawartości i posiadało jasną, logiczną linię przebiegu. Uważam jednak, że niektóre kompozycje, w tym również „Weltawa”, tracą na uroku, kiedy wykonuje się je w sposób

odświeżający ich naturalny, staromodny wyraz.

Koncert skrzypcowy Piotra Czajkowskiego należy do najchętniej słuchanych. Byłem przy tym pewien, że Michał Grabarczyk odwołał się do ogromnej maestrii wirtuoza, na którą przecież go stać. Tymczasem nasz znakomity skrzypek pokazał się tu z nieco innej strony: jego grę cechowała przede wszystkim ekspresja ujawniająca osobowość głęboko czującego artysty. Wiele fragmentów Koncertu zachwycało mnie doskonałą wręcz dźwiękową i wyrazową realizacją. Pełnię szczęścia zaklęły jednak momenty, w których brzmienie skrzypiec traciło swój urzekający blask, a skrzypek tracił jakby pewność w panowaniu nad instrumentem. Były to nieliczne, na szczęście, chwile spadku formy solisty, który swą grą wywarł ogólnie pozytywne wrażenie.

Wykonania kończącej program VII Symfonii Beethovena również nie można uznać za doskonałe, a to głównie z powodu mało po wabnej szaty brzmieniowej. Szczególnie kwintet smyczkowy brzmiał dość płasko, a czasami nawet szorstko. Stąd też Allegretto (cz. II) odznaczało się pewną ociężałością, w której grzęzły nieco ważne szczegóły partytury i zacierała się klasyczna klarowność orkiestrowej faktury. Lekko ści zabrakło także Scherzu (cz. III), którego I temat byłby zawsze odciekający z taką siłą i twardością, że gubiła się w nim zupełnie wstępująca linia melodyczna. Poza tym nie miałem do wykonania Symfonii większych zastrzeżeń. Zresztą cały koncert można by uznać za udany. Jeśli jednak Filharmonia Poznańska przyzwyczaiła nas do znaku mitego poziomu większości swoich koncertów, to trudno już nie zauważyć, by może nawet mniej istotnych mankamentów.

ANDRZEJ SATURNA

Jak usprawnić zaopatrzenie w materiały, surowce i urządzenia

W tym 5-leciu przewiduje się dalszy intensywny wzrost obrotów central handlu i zbytu oraz jednostek zaopatrzenia gospodarki (średnio o około 10 proc.). Nie jest to zadanie łatwe. Jego realizacja wymagać będzie budowy wielu nowych i modernizacji starych magazynów, a także rozwoju ich zaplecza technicznego. Niezbędne więc będą spore nakłady inwestycyjne; ich wielkość szacuje się na około 8 mld złotych.

Same inwestycje nie rozwiążą jednak problemu poprawy zaopatrzenia gospodarki w materiały, surowce i urządzenia. Znaczne efekty można również uzyskać, usprawniając sam obrót środkami produkcji. W tej dziedzinie w ostatnich latach zrobiono już wiele. M. in. znacznie zmniejszono wielkość zapasów w

magazynach central handlowych oraz dla wielu grup towarów wydawnie skrócono czas oczekiwania na dostawy. Nadal jednak konieczne jest wzmocnienie systemu umów w obrocie środkami produkcji oraz dyscypliny ich realizacji. Rozwijając się też powinien system sprzedaży „odrzecznej” różnych materiałów i wyrobów.

Wykonywaniu tych zadań sprzyjać będzie ogłoszone po raz pierwszy w br. ogólnokrajowe współzawodnictwo pracy między załogami jednostek obrotu środkami produkcji. Konkurs ten będzie organizowany każdego roku. Najlepszym przyznawane będą nagrody pieniężne i wyróżnienia. (PAP)

TELEWIZJA

Ludzie i pociągi

Poniedziałkowy Teatr Telewizji coraz częściej prezentuje swym widzom problemy współczesne, środowiskowe, utwory nie mające co prawda znamion wielkiej literatury, ciekawie jednak ukazujące ludzkie życie i sprawy. Ostatnio obejrzelismy sztukę Stanisława Owceja „Pościg”.

W nastawni niewielkiej stacji kolejowej rozgrywa się dramatyczna próba wartości moralnych i postaw ludzi. Pocucie obowiązku, zawodowej dyscypliny i rzetelności pracujących tutaj kolejarzy zdenerżuje się — w sytuacji wyjątkowej — z wykalkulowaną przez zawiadowcę samowolną akcją zatrzymania cudzym koszem i za wszelką cenę pędzącego

magistralą pociągu. Gdy akcja się nie udaje, zawiadowca cynicznie i absolutnie formalnie zakazuje śladu swej nieudanej gry, która kosztowała życie dwóch ludzi...

Interesująca zrealizowana ten prosty, a przecież nie we wszystkich jednostkach utwór (adaptacja i reżyseria — Daniel Bągielowski). To prawda, że zbyt schematycznie może zarysowano w nim „czarny” i „biały” charakter, nie osłabiło to jednak dramatologii telewizyjnego przedstawienia. Walorem spektaklu było aktorstwo, szczególnie rola „chorego na posuszerstwo” Janickiego w interpretacji Mirosława Szanierki. (kos)

Naukowcy o modelu cen w krajach RWPG

W ramach programu badań węzłowych oraz na zamówienie praktyki gospodarczej w Akademii Ekonomicznej w Poznaniu prowadzone są prace naukowe na temat kształtowania się cen wewnętrznych i międzynarodowych w gospodarce socjalistycznej. Poszukiwanie metod ustalania cen w rozrachunkach między krajami członkowskimi Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej jest ważnym problemem naukowym o ogromnym znaczeniu dla praktyki gospodarczej.

Akademia Ekonomiczna w Poznaniu ma w tym zakresie znaczne osiągnięcia, wyróżniając tę uczelnię na tle ośrodków krajowych i zagranicznych. W latach poprzednich problematykę cen w ujęciu matematycznym badał prof. dr Zbigniew Czerwiński, zaś model ustalania cen dla RWPG w wyniku kilkuletnich badań opracował ostatnio zespół kiero-

wany przez doc. dr. hab. Mariannę Guzik. Model ten został wdrożony z inspiracji Zjednoczenia „Tasko” oraz zakładów „Pomet” w Poznaniu przez Grupę Roboczą Stałej Komisji Przemysłu Maszynowego RWPG. Jest to pierwsza uwiecniona powołaniem próba rozwiązania skomplikowanego problemu cen we współpracy krajów RWPG.

Dzisiaj w Akademii Ekonomicznej w Poznaniu rozpoczyna się trzydniowa konferencja naukowa na temat „Ceny wewnętrzne i międzynarodowe w gospodarce socjalistycznej”, w której udział weźmie kilkudziesięciu specjalistów z krajów socjalistycznych, na której pracownicy uczelni przedstawiają kilka referatów i opracowań zawierających szczegółowe wyniki badań. (zr)



Uprawnienia i umiar

Felieton pod tym tytułem, opublikowany przed tygodniem na łamach „Głosu” w naszej stałej rubryce „Co o tym sądzicie?” wzbudził zainteresowanie czytelników. Wielu nadesłało do redakcji listy z własnymi uwagami na poruszony temat. Fragmenty ciekawych wypowiedzi publikujemy, za wszystkie listy dziękujemy.

Nie wiem, jak odczytała treść artykułu większość czytelników, ale doskonale rozumiem o co chodziło autorowi. W wielu sklepach widnieją wypieszczeni, na których pisze się m. in., że poza kolejką mogą kupować także kobiety z dziećmi na ręku. I nie mam nic przeciwko temu. Ale byłam — jeszcze zimą — świadkiem takiego zdarzenia. Przed sklepem spożywczym, w którym stale się zaopatruję, przyjechała z wózkiem jakaś starsza pani. W wózku smacznie i twardo spało kilkunastu dzieci. Owa babcia mimo to wyjechała z wózka dziecko i... podreptała do sklepu. Tam oczywiście poszła do lady poza kolejką. Czy to jest obywatelskie stanowisko? Przecież należało pozostawić dziecko w wózku i pójść do sklepu. Kolejka w nim nie była taka długa. (2039)

KATARZYNA SOBKO

Poznań

Jestem invalidką II grupy. „Na oko” stwarzam pozory osoby zdrowej, ale jestem po zawale serca. Nadto mam ręce powykręcane reumatyzmem. Nie powinienem stać w kolejce, ale nikt nie respektuje mojego stanu, ekspedientki nie honorują zaświadczenia lekarskiego jakie posiadam. Nie zależy mi na wielkich ulgach, ale można by chociaż wszędzie stosować znane praktyki, że poza kolejką uprawnieni załatwiani są jako co piąta osoba. (2063)

M. Z.

Poznań

W moim przekonaniu autor felietonu nie ma racji. Invalida o kuli może stać dłużej i czekać niż ten, kto ma przyznaną II grupę inwalidztwa, kuli nie ma, ale tak nadwężone zdrowie, że każda chwila stania kosztuje go sporo wysiłku. (2065)

Z. M.

Puszczykowo

Ja wiem, że istnieje sporo osób, które powinny być załatwiane poza kolejnością w różnych sklepach, urzędach i innych miejscach, gdzie panuje tłok i gdzie tworzą się kolejki. I przeciwko uprawnieniom inwalidów — zarówno cywilnych jak i wojennych — oraz kobiet w ciąży czy z dziećmi na ręku nie wyrażam sprzeciwu. Staram się zrozumieć te osoby. Sama zresztą też byłam już dwukrotnie w ciąży i wiem, jakie to męczące stać go dzinami i czekać na cokolwiek. Ale nigdy nie będę chwalić tego, że te same osoby, które przepuszczam w sklepie czy w urzędzie, po chwili widzę stojące na ulicy i urządzające sobie godzinne „gadki”. Albo — jak można być tak bezczelnym, by starać się przecisnąć poza kolejką niosąc na ręku... 4-letniego synka? A i taki przy padek już widziałam. To jest właśnie owo aspołeczne podejście, o jakim pisało w naszym felietonie. (2092)

ZOFIA KACZMARSKA

Pila

Pieram wywody autora artykułu, ale zarazem wypowiadam się przeciwko niedostrzeganiu ludzkiego kalendarza czy stanów odbiegających od normalnych. Obserwuję ostatnio bardzo często, że — głównie w sklepach — nie są dostrzegani ani inwalidzi, ani kobiety z zaawansowaną ciążą. Natomiast bardzo łatwo i bez trudu można nabyć w sklepie spożywczym wino. Jakże często ci kupujący, a nierzadko są to młodzi ludzie lub osoby już podchmielone, obsługiwani są przez ekspedientki natychmiast i z uśmiechem na ustach. I jak tu mówić o umiarze w korzystaniu z uprawnień, skoro wymienieni przeze mnie klienci żadnych uprawnień nie mają i mieć nie powinni. (2056)

N. N.

Poznań

Najbardziej uważam ogólnie: można korzystać z rozmaitych uprawnień okolicznościowych, jeśli istnieją na temu warunki, to znaczy brak w sklepie czy instytucji ławek bądź krzeseł. Niestety, w Poznaniu tylko w aptekach są jakieś sprzęty, na których można siedzieć i spokojnie czekać na swoją kolej. Nadto uważam, że ustawowe uprawnienia do załatwiania poza kolejnością mają wyłącznie inwalidzi wojenni i wojskowi. Inne są tylko uprawnieniami umownymi (inwalidzi cywilni, kobiety w odmiennym stanie, matki z małymi dziećmi). I nie można żyć z żalu do inwalidów wojennych, że korzystają ze swych uprawnień, obojętnie, czy inwalidztwo to jest widoczne, czy nie. Oczywiście — powinno się przeprosić najbliższe osoby i podziękować im za ustąpienie miejsca. Ja tak zawsze czynię i nigdy nie słyszałem przykrych uwag. (2078)

MARIAN S.

Poznań

Obawiam się, że treść felietonu wywołała nie taką reakcję niektórych czytelników, jakiej spodziewał się autor. Wiem, że jest w naszym społeczeństwie sporo osób, które treść artykułu uznają za próbę podważenia ich słusznosci uprawnień. A przecież nie o to chyba chodzi. Sam jestem inwalidą, korzystam z zakupów czy załatwiania poza kolejnością, ale nie mogę nigdy zrozumieć osób z różnymi schorzeniami, które z jednej strony wykorzystują to, co im się słuszenie należy, ale równocześnie (zapominając o swoim kalekcie) — spotkawszy znajomych — godzinami stoją na chodniku i rozprawiają. (2093)

KONSTANTY ZIAŁ

Konin

Mieszkam w pobliżu placu, na którym wiosną i latem stoi zawsze kilkanaście ławek. Zazwyczaj bywały one przez wiele godzin zajęte przez starszych mężczyzn. Zawsze były to te same osoby. Teraz mimo iż bywa już słoneczniej i ciepło, ławeczki świecą przed południem pustką. Dlaczego? Otóż większość owych starszych panów można spotkać w kolejkach. To także symptomatyczne. Widocznie rodziny tych emerytów nagłe uznały, że „trzeba dziadka lub ojca” wykorzystywać. No cóż. Każdy ma się różnych sposobów, by uniknąć czekania. Ale takich praktyk nie pochwalam. (2096)

E. B.

Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

URSULA SZYPERSKA

Ingerencja reakcyjnych kół w wewnętrzne sprawy Jugosławii

W związku ze zbliżającym się spotkaniem belgradzkim poświęconym sprawie realizacji postanowień aktu końcowego KBWE, na Jugosławię wywiera jest nacisk — oświadczają przedstawiciele prasy jugosłowiańskiej, związkowy sekretarz do spraw wewnętrznych SFRJ, Franjo Herljevic. Oświadczył on, że oficjalni przedstawiciele wielu krajów, jak też różnych pseudohumanitarnych organizacji między narodowych, występują w obronie przestępców politycznych, a nawet osób, które współpracowały z okupantami i zostały skazane za zbrodnie wojenne. Celem takich poczynań, stanowiących brutalną ingerencję w sprawy wewnętrzne, jest kompromitowanie Jugosławii jako gospodarza spotkania belgradzkiego.

Przeciwko Jugosławii rozpoczęła się szeroka i starannie zorganizowana kampania reakcyjnych kół za granicą w związku z prawami człowieka.

ka. Przeciwnicy postępu zmobilizowali cały aparat propagandowy, usiłując dowieść, że w Jugosławii jakoby nie przestrzegano się lub ogranicza prawa oraz swobody ludzkie.

Do kampanii tej przyłączyli się również niektórzy obywatele jugosłowiańscy z kół anarcholiberalistycznych, organizacji religijnych oraz nacjonalistów. Idzie tu o osoby, które — tak jak wszyscy obywatele SFRJ — korzystają z zagwarantowanych przez konstytucję praw. Różne wydawnictwa za granicą publikują brutalne fałszerstwa o walce narodowowyzwoleńczej i budownictwie socjalistycznym w Jugosławii.

Osoby te wykorzystują każdy „dogodny” moment, aby włączyć się w akcję różnych reakcyjnych kół za granicą. Nie mają one poparcia ludzi pracy, lecz mimo to kontynuują wrogą działalność — powiedział Herljevic. (PAP)

HUMOR I SATYRA



— Mógłbyś wreszcie przestać czytać. Jestem zmęczony...

Telefon odmłodzony

Dokończenie ze str. 3

starczy ich zatem i na potrzeby krajowe i na eksport.

Bez udziału telefonistki

Wieloletnie opóźnienia w rozwoju telefonii sprawiły, że na rozmowę międzymiastową czeka się coraz dłużej. Są to sprawy zbyt znane, aby jeszcze raz załamywać nad nimi ręce. Prawdziwą satysfakcję sprawia natomiast informacja, uzyskana w resorcie łączności, że cztery najbardziej obciążone linie międzymiastowe wyposażone zostaną w tym roku w automatyczne centra le tranzytowe. Oznacza to w pierwszym rzędzie, że przepływowość linii łączących Warszawę, Kraków, Gdańsk i Poznań zostanie podwojona, łatwiej zatem będzie uzyskać automatyczne połączenia. Poza tym z każdego z tych 4 ośrodków można będzie się łączyć automatycznie z 11 miastami wojewódzkimi, przyłączonymi w tym roku i na początek przyszłego do sieci automatycznej łączności. Sieć ta obejmie także niektóre inne

miasta, m. in. Zakopane i Bochnię.

Dzięki rozwojowi przemysłu teletransmisyjnego stała się zatem możliwa także poprawa łączności międzymiastowej. Wdrożony w warszawskich zakładach telekomunikacyjnych system Pentacenta pozwala produkować centra le każdego typu, a zatem i automatyczne tranzytowe. W przyszłości będzie się wytworzało w tym systemie również centrali dla gmin, wprawdając tym samym nową technikę do ostatniego ogniwa telekomunikacji.

W tym roku krajowy przyrost liczby abonentów telefonicznych nie będzie jeszcze imponujący: wyniesie 100 000. Należy jednak oczekiwać, że — podobnie jak w roku ubiegłym — plan zostanie wykonany z nadwyżką. Kolejka po telefon wydłuża się bowiem coraz bardziej. Ponad 700 000 jego amatorów — licząc tylko złożone podania — śledzi rozwój przemysłu teletransmisyjnego z nadzieją i niecierpliwością.

Piłkarze Lecha grają dziś z Tychami

56 i 80.
1642-K1

Praca Nauka

Zatrudnię malarzy. Po-
znań, Podkomorska 50.
24137g

Kobiety do prac w ogrodzie
niktynie zatrudnić. Wyna
grodzenie dobre. Poznań,
ul. Ostrowska 523. Dzu-
row. 24223g

Uczennica fryzjerska po-
trzebna. Poznań, Poznań-
ska 27. 23373g

Przyjmę prace chałupni-
czą przez szycia, posia-
dam własny transport.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 23389g.

Wytwórnia wedlin przy-
jmie do pracy 3 rzeźni-
ków i 3 uczniów do wy-
uczenia zawodu wedlin-
niar. Kaczmarek, Obornik
Wlkp., ul. Czarnekow-
ska 51. 23411g

Pomoc domowa dochodzą-
ca 4-6 godz. dziennie z
gotowaniem, na dobrych
warunkach finansowych
zatrudnię. Kancelarska 11
(Grunwald). 23482g

Rencista 38-letni z praw-
em jazdy podejmie pra-
cę na obrabiarkach lub
wtryskarkach, pomoc w
projektowaniu urządzeń i
przebiegów. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 23485g.

Spodniarka (spodniarz) —
potrzebni zaraz. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 23528g.

Młode małżeństwo przy-
jmie dozorstwo z mieszka-
niem. Oferty — „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 23541g.

Kupno Sprzedaż

Dafnie suszone kupuje.
Papier srebrny, złoty,
parasol balkonowy kupię.
Strzelecki, Dworcowa 6,
63-030 Kostrzyn. 670p

Sprzedam nowy kożuch
damski. Godz. 15-19, Myl-
na 23 m. 3. 23488g

Mocarnie samoczyszczą-
cą z prasą i kosiarke ciągni-
kową boczną sprzedam.
Lemański — Dąbrowka
Wlkp., woj. zielonogór-
skie. 575p

Sprzedam przyczepę wy-
wrotkę. Henryk Skubel,
Zielęcin, p-ta Wielichowo.
619p

Sprzedam snopowłazkę
w bardzo dobrym stanie.
Szymankiewicz, Krzyko-
sy koło Środy Wlkp.
623p

Nowy złoty łańcuszek —
sprzedam. Tel. 595-05.
24339g

Tanio sprzedam motory
Cz-175 i Osa 175. Malacho-
wicz, Poznań, Chwalisz-
ewo 67 m. 3. 24238g

Obrączki złote próby 583
szerokie oraz bransoletki
do zegarka sprzedam. Tel.
67-53-88. 24338g

Korzystnie sprzedam ma-
ło używany namiot czte-
roosobowy „Sopot 4”. O-
ferty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 23379g.

Sprzedam magiel elek-
tryczny. Ul. Wzlotowa 12.
24037g

Sprzedam kurtkę skórza-
ną damską, kalkulator,
maszynę do pisania. Tel.
524-04, po godz. 16. 23410g

Sprzedam maszynę stoła-
rską — pila taśmowa, fre-
zarka, tokarka do drewna.
Wiedomość: Kościelnik,
ul. Półwiejska 2, Tadeusz
Piotrowski. 23438g

Dziurkarkę bieliźniarską,
noż elektryczny do cięcia
materiałów sprzedam. O-
ferty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 23442g.

Sprzedam dwie krowy
cielne. Gołuski, Szkolna
22, gmina Dopiewo. 23466g

Sprzedam nowy dywan
2,50 x 3,60 m. Osiedle Ma-
nifestu Lipowego 1 m.
25, po godz. 16. 23469g

Przycepe bagażową do
Warszawy sprzedam. Dział
ki Wolność 273, Osiedle
Warszawskie. 23496g

Forcelanę antyczną prze-
dam. Oferty — „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 23534g.

Sprzedam taksometr Pol-
tax 2 z oprzyrządowaniem.
Tel. 33-29-33. 23552g

Sprzedam kalkulator 28-
działaniowy, palme, łóże-
czko, meble. Tel. 600-71.
23169g

Sprzedam Jawę 20. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 23213g.

Minikalkulator wielodzia-
łaniowy, okazjnie prze-
dam. Poznań, tel. 33-05-09.
23223g

Sprzedam tanio łódź. Tel.
443-65. 23256g

Sprzedam suknię ślubną z
trenem (biała koronka),
model wioski oraz biały
stroik. Tel. 67-16-30, w
godz. 16-20. 23221g

Okazja! Łódź składana
„Stynka” z silnikiem —
sprzedam. Wiedomość:
Os. Manifestu Lipowego
48 m. 1, po godz. 18.
23222g

Samochody

Kupię stary samochód,
chętnie DKW. Telefon
67-56-61. 23536g

Korzystnie sprzedam Sy-
renę 105, z grudnia 1974 r.,
stan idealny. Gnieźno,
Wrzesińska 9 m. 7, od go-
dziny 19. 630p

Sprzedam Syrenę 103, wał
korbowy do Syreny, mo-
torower Simson, trawiar-
kę konną na ogumieniu,
zestaw żniwny. Stefan
Marciniak, Gorzykowo ko-
ło Witkowa. 604p

Sprzedam Nysę w do-
brym stanie. Władysław
Oszejko, Cichagóra 33,
p-ta Bukowie koło Opa-
lenicy, gmina Nowy To-
myśl. 631p

Sprzedam Skodę 1000 MB,
rok produkcji 1968, Srem,
ul. Dzierżyńskiego 16 m.
90. 576p

Sprzedam Skodę de Lux
w bardzo dobrym stanie.
Wrzesińska, ul. Głogowska 6.
635p

Sprzedam Żukę A-03 w
dobrym stanie, silnik no-
wy, górnozaworowy. Eu-
geniusz Olejniczak, Soko-
łowo koło Wrześni. 610p

Sprzedam Wartburga 353
1972 r. w dobrym stanie.
Ryszard Wojciechowski,
Sędziwojowo, gmina Wrze-
sni. 609p

Sprzedam Fiata sport 850,
Poznań, Bartnicza 10 m.
5. 23374g

Nowego Zaporowca prze-
dam. Szamocin, tel. 146,
po godz. 16. 648p

Sprzedam Wołę gaz 24,
prod. maj 1972. Poblędzi-
ska, tel. 54. 24246g

Sprzedam Fiat 125 po wy-
padku, blok silnika 1500.
Tel. 744-91, po godz. 18.
23416g

Sprzedam Syrenę 105, Je-
rzy Jankowiak, Mrowino,
Poznańska 17, gmina Ro-
kietnica. 23433g

Sprzedam plinie Syrenę
104. Tel. 33-31-08, w godz.
16-20. 23218g

Sprzedam Wartburga 1000
de Lux. Czempin, Kucz-
merowicza 2 m. 3, tel. 496.
23233g

Fiat 125p - 1300, prod.
1974 r. sprzedam. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 23244g.

Kupię nadwozie, wszelkie
części — również uszko-
dzone Fiata 126. Zapisz
tel. 67-86-81. 23535g

Fiat 126 — sprzedam, od-
biór Polmozbyt. Telefon
599-67, godz. 16.30-19.
23284g

Kupię wałek rozrządu,
korbowód do samochodu
Ford Anglia, dolnozawo-
rowy, silnik kompletny.
Feliks Tronowski Poznań,
Osiedle Przyjaźni 11 m.
142, tel. 20-32-54. 23285g

Sprzedam Fiata 125p —
1300, rok 1971. Mylna 52
m. 26. 23327g

Sprzedam korzystnie Fiata
125p oraz Fiata 126p,
odbiór Polmozbyt. Po-
znań, Śląska 2A. 23311g

Sprzedam Warszawę typ
224, Zenon Janelt, Konin,
64-310 Lwówek. 23335g

Sprzedam Warszawę gó-
rnozaworową, po kapital-
nym remoncie. Os. Kos-
monautów 12 B m. 17, tel.
20-01-58. 23225g

Sprzedam Fiata 125p —
1300, rok 1971. Mylna 52
m. 26. 23327g

Sprzedam korzystnie Fiata
125p oraz Fiata 126p,
odbiór Polmozbyt. Po-
znań, Śląska 2A. 23311g

Sprzedam Warszawę gó-
rnozaworową, po kapital-
nym remoncie. Os. Kos-
monautów 12 B m. 17, tel.
20-01-58. 23225g

Sprzedam Fiata 125p —
1300, rok 1971. Mylna 52
m. 26. 23327g

Sprzedam korzystnie Fiata
125p oraz Fiata 126p,
odbiór Polmozbyt. Po-
znań, Śląska 2A. 23311g

Sprzedam Warszawę gó-
rnozaworową, po kapital-
nym remoncie. Os. Kos-
monautów 12 B m. 17, tel.
20-01-58. 23225g

Sprzedam Fiata 125p —
1300, rok 1971. Mylna 52
m. 26. 23327g

Sprzedam korzystnie Fiata
125p oraz Fiata 126p,
odbiór Polmozbyt. Po-
znań, Śląska 2A. 23311g

Sprzedam Warszawę gó-
rnozaworową, po kapital-
nym remoncie. Os. Kos-
monautów 12 B m. 17, tel.
20-01-58. 23225g

Sprzedam Fiata 125p —
1300, rok 1971. Mylna 52
m. 26. 23327g

Sprzedam korzystnie Fiata
125p oraz Fiata 126p,
odbiór Polmozbyt. Po-
znań, Śląska 2A. 23311g

Sprzedam Warszawę gó-
rnozaworową, po kapital-
nym remoncie. Os. Kos-
monautów 12 B m. 17, tel.
20-01-58. 23225g

Sprzedam Fiata 125p —
1300, rok 1971. Mylna 52
m. 26. 23327g

Sprzedam korzystnie Fiata
125p oraz Fiata 126p,
odbiór Polmozbyt. Po-
znań, Śląska 2A. 23311g

Korzystnie sprzedam Sy-
renę 105, z grudnia 1974 r.,
stan idealny. Gnieźno,
Wrzesińska 9 m. 7, od go-
dziny 19. 630p

Sprzedam Syrenę 103, wał
korbowy do Syreny, mo-
torower Simson, trawiar-
kę konną na ogumieniu,
zestaw żniwny. Stefan
Marciniak, Gorzykowo ko-
ło Witkowa. 604p

Sprzedam Nysę w do-
brym stanie. Władysław
Oszejko, Cichagóra 33,
p-ta Bukowie koło Opa-
lenicy, gmina Nowy To-
myśl. 631p

Sprzedam Skodę 1000 MB,
rok produkcji 1968, Srem,
ul. Dzierżyńskiego 16 m.
90. 576p

Sprzedam Skodę de Lux
w bardzo dobrym stanie.
Wrzesińska, ul. Głogowska 6.
635p

Sprzedam Żukę A-03 w
dobrym stanie, silnik no-
wy, górnozaworowy. Eu-
geniusz Olejniczak, Soko-
łowo koło Wrześni. 610p

Sprzedam Wartburga 353
1972 r. w dobrym stanie.
Ryszard Wojciechowski,
Sędziwojowo, gmina Wrze-
sni. 609p

Sprzedam Fiata sport 850,
Poznań, Bartnicza 10 m.
5. 23374g

Nowego Zaporowca prze-
dam. Szamocin, tel. 146,
po godz. 16. 648p

Sprzedam Wołę gaz 24,
prod. maj 1972. Poblędzi-
ska, tel. 54. 24246g

Sprzedam Fiat 125 po wy-
padku, blok silnika 1500.
Tel. 744-91, po godz. 18.
23416g

Sprzedam Syrenę 105, Je-
rzy Jankowiak, Mrowino,
Poznańska 17, gmina Ro-
kietnica. 23433g

Sprzedam plinie Syrenę
104. Tel. 33-31-08, w godz.
16-20. 23218g

Sprzedam Wartburga 1000
de Lux. Czempin, Kucz-
merowicza 2 m. 3, tel. 496.
23233g

Fiat 125p - 1300, prod.
1974 r. sprzedam. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 23244g.

Kupię nadwozie, wszelkie
części — również uszko-
dzone Fiata 126. Zapisz
tel. 67-86-81. 23535g

Fiat 126 — sprzedam, od-
biór Polmozbyt. Telefon
599-67, godz. 16.30-19.
23284g

Kupię wałek rozrządu,
korbowód do samochodu
Ford Anglia, dolnozawo-
rowy, silnik kompletny.
Feliks Tronowski Poznań,
Osiedle Przyjaźni 11 m.
142, tel. 20-32-54. 23285g

Sprzedam Fiata 125p —
1300, rok 1971. Mylna 52
m. 26. 23327g

Sprzedam korzystnie Fiata
125p oraz Fiata 126p,
odbiór Polmozbyt. Po-
znań, Śląska 2A. 23311g

Sprzedam Warszawę typ
224, Zenon Janelt, Konin,
64-310 Lwówek. 23335g

Sprzedam Warszawę gó-
rnozaworową, po kapital-
nym remoncie. Os. Kos-
monautów 12 B m. 17, tel.
20-01-58. 23225g

Sprzedam Fiata 125p —
1300, rok 1971. Mylna 52
m. 26. 23327g

Sprzedam korzystnie Fiata
125p oraz Fiata 126p,
odbiór Polmozbyt. Po-
znań, Śląska 2A. 23311g

Sprzedam Warszawę gó-
rnozaworową, po kapital-
nym remoncie. Os. Kos-
monautów 12 B m. 17, tel.
20-01-58. 23225g

Sprzedam Fiata 125p —
1300, rok 1971. Mylna 52
m. 26. 23327g

Sprzedam korzystnie Fiata
125p oraz Fiata 126p,
odbiór Polmozbyt. Po-
znań, Śląska 2A. 23311g

Sprzedam Warszawę gó-
rnozaworową, po kapital-
nym remoncie. Os. Kos-
monautów 12 B m. 17, tel.
20-01-58. 23225g

Sprzedam Fiata 125p —
1300, rok 1971. Mylna 52
m. 26. 23327g

Sprzedam korzystnie Fiata
125p oraz Fiata 126p,
odbiór Polmozbyt. Po-
znań, Śląska 2A. 23311g

Sprzedam Warszawę gó-
rnozaworową, po kapital-
nym remoncie. Os. Kos-
monautów 12 B m. 17, tel.
20-01-58. 23225g

Sprzedam Fiata 125p —
1300, rok 1971. Mylna 52
m. 26. 23327g

Sprzedam korzystnie Fiata
125p oraz Fiata 126p,
odbiór Polmozbyt. Po-
znań, Śląska 2A. 23311g

Sprzedam Warszawę gó-
rnozaworową, po kapital-
nym remoncie. Os. Kos-
monautów 12 B m. 17, tel.
20-01-58. 23225g

Sprzedam Fiata 125p —
1300, rok 1971. Mylna 52
m. 26. 23327g

Sprzedam korzystnie Fiata
125p oraz Fiata 126p,
odbiór Polmozbyt. Po-
znań, Śląska 2A. 23311g

Korzystnie sprzedam Sy-
renę 105, z grudnia 1974 r.,
stan idealny. Gnieźno,
Wrzesińska 9 m. 7, od go-
dziny 19. 630p

Sprzedam Syrenę 103, wał
korbowy do Syreny, mo-
torower Simson, trawiar-
kę konną na ogumieniu,
zestaw żniwny. Stefan
Marciniak, Gorzykowo ko-
ło Witkowa. 604p

Sprzedam Nysę w do-
brym stanie. Władysław
Oszejko, Cichagóra 33,
p-ta Bukowie koło Opa-
lenicy, gmina Nowy To-
myśl. 631p

Sprzedam Skodę 1000 MB,
rok produkcji 1968, Srem,
ul. Dzierżyńskiego 16 m.
90. 576p

Sprzedam Skodę de Lux
w bardzo dobrym stanie.
Wrzesińska, ul. Głogowska 6.
635p

Sprzedam Żukę A-03 w
dobrym stanie, silnik no-
wy, górnozaworowy. Eu-
geniusz Olejniczak, Soko-
łowo koło Wrześni. 610p

Sprzedam Wartburga 353
1972 r. w dobrym stanie.
Ryszard Wojciechowski,
Sędziwojowo, gmina Wrze-
sni. 609p

Sprzedam Fiata sport 850,
Poznań, Bartnicza 10 m.
5. 23374g

Nowego Zaporowca prze-
dam. Szamocin, tel. 146,
po godz. 16. 648p

Sprzedam Wołę gaz 24,
prod. maj 1972. Poblędzi-
ska, tel. 54. 24246g

Sprzedam Fiat 125 po wy-
padku, blok silnika 1500.
Tel. 744-91, po godz. 18.
23416g

Sprzedam Syrenę 105, Je-
rzy Jankowiak, Mrowino,
Poznańska 17, gmina Ro-
kietnica. 23433g

Sprzedam plinie Syrenę
104. Tel. 33-31-08, w godz.
16-20. 23218g

Sprzedam Wartburga 1000
de Lux. Czempin, Kucz-
merowicza 2 m. 3, tel. 496.
23233g

Fiat 125p - 1300, prod.
1974 r. sprzedam. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 23244g.

Kupię nadwozie, wszelkie
części — również uszko-
dzone Fiata 126. Zapisz
tel. 67-86-81. 23535g

Fiat 126 — sprzedam, od-
biór Polmozbyt. Telefon
599-67, godz. 16.30-19.
23284g

Kupię wałek rozrządu,
korbowód do samochodu
Ford Anglia, dolnozawo-
rowy, silnik kompletny.
Feliks Tronowski Poznań,
Osiedle Przyjaźni 11 m.
142, tel. 20-32-54. 23285g

Sprzedam Fiata 125p —
1300, rok 1971. Mylna 52
m. 26. 23327g

Sprzedam korzystnie Fiata
125p oraz Fiata 126p,
odbiór Polmozbyt. Po-
znań, Śląska 2A. 23311g

Sprzedam Warszawę typ
224, Zenon Janelt, Konin,
64-310 Lwówek. 23335g

Sprzedam Warszawę gó-
rnozaworową, po kapital-
nym remoncie. Os. Kos-
monautów 12 B m. 17, tel.
20-01-58. 23225g

Sprzedam Fiata 125p —
1300, rok 1971. Mylna 52
m. 26. 23327g

Sprzedam korzystnie Fiata
125p oraz Fiata 126p,
odbiór Polmozbyt. Po-
znań, Śląska 2A. 23311g

Sprzedam Warszawę gó-
rnozaworową, po kapital-
nym remoncie. Os. Kos-
monautów 12 B m. 17, tel.
20-01-58. 23225g

Sprzedam Fiata 125p —
1300, rok 1971. Mylna 52
m. 26. 23327g

Sprzedam korzystnie Fiata
125p oraz Fiata 126p,
odbiór Polmozbyt. Po-
znań, Śląska 2A. 23311g

Sprzedam Warszawę gó-
rnozaworową, po kapital-
nym remoncie. Os. Kos-
monautów 12 B m. 17, tel.
20-01-58. 23225g

Sprzedam Fiata 125p —
1300, rok 1971. Mylna 52
m. 26. 23327g

Sprzedam korzystnie Fiata
125p oraz Fiata 126p,
odbiór Polmozbyt. Po-
znań, Śląska 2A. 23311g

Sprzedam Warszawę gó-
rnozaworową, po kapital-
nym remoncie. Os. Kos-
monautów 12 B m. 17, tel.
20-01-58. 23225g

Sprzedam Fiata 125p —
1300, rok 1971. Mylna 52
m. 26. 23327g

Sprzedam korzystnie Fiata
125p oraz Fiata 126p,
odbiór Polmozbyt. Po-
znań, Śląska 2A. 23311g

Sprzedam Warszawę gó-
rnozaworową, po kapital-
nym remoncie. Os. Kos-
monautów 12 B m. 17, tel.
20-01-58. 23225g

Sprzedam Fiata 125p —
1300, rok 1971. Mylna 52
m. 26. 23327g

Sprzedam korzystnie Fiata
125p oraz Fiata 126p,
odbiór Polmozbyt. Po-
znań, Śląska 2A. 23311g

Korzystnie sprzedam Sy-
renę 105, z grudnia 1974 r.,
stan idealny. Gnieźno,
Wrzesińska 9 m. 7, od go

Praca Nauka
Przyjmę malarzy. Szczytnickiej 4a m. 4, godz. 15-18. 24575g
Przyjmę ucznia i czeladnika - może być emeryt. Stolarska, Jarochowskiego 19. 24400g
Odbiorcę szycia na maszynach wieloczynnościowych. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 24400g.

Kupno Sprzedaż
Kupię nóż elektryczny - krawiecki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 23957g lub telefon 727-54 po godz. 18. 23957g

Przetargi
WZSR „Samopomoc Chłopska” - Zakład Inwestycji i Budownictwa w Poznaniu, ul. Kolejowa 1/3 - ogłasza w imieniu niżej wymienionych inwestorów:
- Gminna Spółdzielnia „Sch” w Kostrzynie,
- WZSR „Sch” Zakład Handlu w Nowym Tomyslu,
- Gminna Spółdzielnia „Sch” w Szamotułach,
- Gminna Spółdzielnia „Sch” w Murowaniej Góslinie -
PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie w 1977 roku kotłowni C.O.:
- ES-Ka/S-III - 38 m² - szt. 3
- ES-Ka/S-III - 10 m² - szt. 3
- ES-Ka/S-III - 18 m² - szt. 2.
Do udziału w przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, posiadające uprawnienia do wykonywania powyższych robót.
Oferty prosimy składać w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.
Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1840-K1

Zespół Szkół Rolniczych w Szamotułach 64-500, ul. Szczytnicka 3 - ogłasza
PRZETARG na wykonanie robót ogólnobudowlanych - modernizacja wiaty - warsztatu.
Koszty robót do wglądu w administracji szkoły w godz. 8-12.
Termin wykonania objętych przetargiem prac do końca czerwca 1977 r.
W przetargu mogą uczestniczyć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Oferty należy składać w administracji szkoły, w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.
Dyrekcja Zespołu Szkół Rolniczych w Szamotułach, zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1080-K2

UWAGA - ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!
Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Sprzętowe Budownictwa w Poznaniu
ul. Dziadoszańska 10
INFORMUJE,
że możecie zdobyć w nowym roku szkolnym ciekawy zawód:
MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH.
Nauka trwa 3 lata.
Następujące dokumenty należy złożyć w Zasadniczej Szkole Budowlanej w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 152:
1. podanie o przyjęcie do szkoły,
2. życiorys,
3. zaświadczenie lekarskie o zdolności do wykonywania zawodu.
Sekretariat szkoły czynny codziennie w godzinach od 9-13, telefon 67-20-48.
Po ukończeniu ZSB można otrzymać skierowanie do szkoły średniej.
Ilość miejsc w internacie ograniczona. 796-K1

Kupię nowe futro łapki karakulowe, brzozy lub nowy blam. Zgłoszenia: ul. Woźna 13 m. 11. 23674g
Sprzedaje i przyjmuje za mówienia na ukożenione sadzonki chryzantem wielkokwiatowych (nowości) oraz sadzonki goździków ukożenione i rozkrzewione. Ogrodnictwo - Wesołowski, Janikowo, Topolowa 16, 61-010 Poznań, tel. 725-22. 22100g
Obraz Jerzego Kossaka - sprzedam. Buk, Rynek 1 m. 2. 22196g
Sadzonki goździków holenderskich sprzedam. Pożnań, Kasztelańska 69, tel. 67-92-55. 23047g
Sadzonki chryzantem wielkokwiatowych sprzedam - ogrodnictwo, Szczepankowo, Głębowa 10. 23754gpr
Sprzedam głęboki wózek dziecięcy i motocykl WSK 125 z dwoma silnikami (jeden wysięgowy). Pożnań, Modra 7 m. 6. 24446g
Pierścionki złote sprzedam. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20250gpr.
Sprzedam małe pianino, amerykańskie. Tel. 67-14-74. 24015g
Sprzedam pianino. Rynek Śródecki 13/14 m. 8, po godz. 16. 24064g
Sprzedam numizmat olimpijski Montreal. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 24067g.

Samochody
Sprzedam Fiat 125 p - 1300. Stan bardzo dobry. Pożnań, Czełkowska 30 m. 2, godz. 13-20. 24337g
Sprzedam Fiat 1300, rok 1971, stan dobry. Telefon 533-34 w godz. 8-14. 24455g
Fiat 126 p, 1975 r., sprzedam. Tel. 20-20-52. 24448g
Fiat 125 p - 1500, rok 1974, sprzedam. Tel. 41-85-00. 24449g
Sprzedam Trabant, 1971 rok. Tel. 20-61-88, od godziny 18. 24029gpr
Sprzedam Warszawę M-20. Mikołajczak, Kowalewko 8, Oborniki 64-600. 23826g
Kupię Zastawę 750, względnie Fiat 850, w dobrym stanie. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 23834g.
Syrenę 105 sprzedam. Luboń, ul. Dworcowa 4. 23839g
Fiat 1500, odbiór Polmozyty sprzedam. Rogoźno, tel. 255 do godz. 15. 23880g
Warszawę 224 z przyczepką, stan idealny sprzedam. St. Bąbel, Rynek 11, 64-310 Lwówek. 23897g
Sprzedam Syrenę 105 Lux, 1976 r. Pożnań, Kossaka 14 m. 2, po godz. 16. 23900g
Sprzedam Wartburga - przejeściówkę. Ul. Gliwicka 4 m. 10, po godz. 15. 23904g

Lokale
Poszukuję lokalu na warsztat instalacyjny w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 24205g.
Adwokat poszukuje domu letniego z wygodami na lipiec lub sierpień. Tel. 22-17-64 w godz. 18-19. 24447g
Poszukuję lokalu ca 20 m² na cichy przemysł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 23874g.

Nieruchomości
Kupię domek, willę wolnostojącą lub działkę Pożnań, okolice. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22809gpr.
Kupię działkę budowlaną od 800 m² - 2.000 m² w Pożnaniu, względnie do 20 km od Pożnań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 23596g.

UWAGA - ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!
WOJEWÓDZKI ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO w Poznaniu, ul. Kościuszki 57
PRZYJMUJE W NAUKĘ ZAWODU:
- **SLUSARZ MECHANIK** - chłopców
- **SLUSARZ NARZĘDZIOWY** - chłopców
- **BLACHARZ** - chłopców
- **TOKARZ** - chłopców
- **ELEKTROMECHANIK** - dziewczęta
- **MECHANIK APARATURY AUTOMATYCZNEJ** - chłopców i dziewczęta
Nauka zawodu w warsztacie jak i w szkole trwa 3 lata, w zawodzie blacharskim - 2 lata.
Chłopcy zamiejscowi mogą korzystać z internatu.
Dodatkowo uczniowie mogą uzyskać kwalifikacje spawacza.
Szkolenie praktyczne odbywa się we własnych warsztatach szkoleniowych w oparciu o szeroki asortyment wyrobów rynkowych i usług, w tym tokarki, różne urządzenia, aparaty, przyrządy i ich naprawy.
ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej WZDZ w Poznaniu, ul. Kościuszki 57 (kod 61-891), telefon 594-86. 813-K1

Naprawa lodówek. Konin, tel. 278-91, 248-28, Leśniewski. 23085g
Naprawa lodówek, konserwacja i remonty. Łuczak, Września, ul. Lenińska 7. 23074g
Pasy przepuklinowe, pooperacyjne, ciążowe, do sztucznego odbytu, suszponoria, sznurówki przy schorzeniach kręgosłupa, wkładki elastyczne przy wadach i bólach stóp - wykonuje „Ortopedia” - Z. Janaszek, Pożnań, Dolna Wilda 20, tel. 33-63-87. 23270g
Czyszczenie dywanów i obić meblowych na miejscu u klienta. Tel. 454-69, rano, wieczorem. Łukomsko. 23348g
Posiadam Warszawę. Przyjmę akwizycję. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 23489g.
Studnie, pompy, szamba, hydroforne, nawodnienia, odwodnienia wykonuje zakład. Robakowo 119. Zgłaszać się: Stefan Zasadziński, 60-141 Pożnań, Promienista 128, tel. 67-39-66. 23484g

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3 w Poznaniu, ul. Strzelecka 2/6
PRZYJMIE UCZNIÓW do Zasadniczej Szkoły Budowlanej PZB w Poznaniu na rok szkolny 1977/78
W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:
- **MALARZ - SZTUKATOR,**
- **MURARZ - TYNKARZ,**
- **STOLARZ - CIEŚLA,**
- **MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH,**
- **POSADZKARZ od lat 16.**
Nauka w tych zawodach trwa 2 lata.
- **MONTER MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH,**
- **ELEKTROMONTER.**
Nauka trwa 3 lata.
Uczniów zdolnych i chętnych do dalszej nauki, skierujemy do Technikum Budowlanego dla Pracujących.
Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje:
Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3, Dział Osobowy i Plac Pożnań, ul. Strzelecka 2/6, pok. 105, tel. 572-91, wewn. 201 lub 205. 1414-K1

UNIwersytet Robotniczy Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w Poznaniu
ORGANIZUJE
w dniach od 6-30 czerwca br. krótkoterminowy - 100-godzinny
KURS PRZYGOTOWAWCZY NA STUDIA
techniczne, rolnicze, ekonomiczne, prawnicze i medyczne.
Zapisy przyjmuje sekretariat - ul. Inżynierska nr 4/5, codziennie (oprócz sobót), od godziny 15-18, telefon 519-97. 1794-K1

Komunikaty
Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Województwie Poznańskim - na rozprawie w dniu 1. III. 1977 r. ukarało na podstawie art. 62 § 1 kodeksu wykroczeń ob. **Jerzego Nowaka**, syna Stanisława, zam. Pożnań, ul. Zbąszyńska 31 m. 2 - karą grzywny w wys. 3.000 zł za to, że w okresie około dwóch lat do dnia 14. 12. 1976 r. w Poznaniu, przy ul. P. Strzeleckiego, na działce, w wyjątkowo antyhumanitarny sposób przetrzymywał zwierzęta, powodując ich głodzenie, choroby, a w kilku przypadkach śmierć tych zwierząt. 1753-K1
Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Poznania - na rozprawie w dniu 23. III. 1977 r. w oparciu o przepis art. 51 § 2 i 65 § 1 kodeksu wykroczeń - ukarało ob. **Włodzimierza Szaję**, syna Walentego, zam. Pożnań, ul. Górki 13 m. 3 - karą grzywny w wysokości 4.950 zł za to, że 21. III. 1977 r. o godzinie 17.50 w Poznaniu, przy ul. Pogodnej przed blokiem mieszkalnym nr 94, będąc pod wpływem alkoholu, zakłócił porządek publiczny i wywołał zgorszenie przez krzyki i używanie słów wulgarnych w stosunku do mieszkańców bloku. W tym samym miejscu i czasie wprowadził w błąd interweniujących funkcjonariuszy MO co do tożsamości swojej osoby. 1754-K1
Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Poznania - ukarało na podstawie art. 51 § 2 kodeksu wykroczeń ob. **Zygmunta Wądręskiego**, syna Wacława, zam. w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 28 m. 10, karą grzywny w wys. 5.000 zł za to, że dnia 3. II. 1977 r. ok. godziny 0.05 w Poznaniu w holu restauracji „Wielkopolska”, będąc pod wpływem alkoholu wszczął awanturę z obecnymi tam gośćmi szarpiąc ich i używając słów wulgarnych. 1755-K1
Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Poznania - na rozprawie w dniu 5. 5. 1977 r. - ukarało w oparciu o przepis art. 51 § 2 kodeksu wykroczeń, karą grzywny w wysokości 5.000 zł, ob. **Jana Eglentowicza**, syna Stefana, zam. Pożnań, ul. Staszica nr 22 m. 9 za to, że w dniu 27. II. 1977 r. ok. godz. 13.10 w Poznaniu, na ul. Marchlewskiego - Dzierżyńskiego, będąc pod wpływem alkoholu zakłócił spokój i porządek publiczny przez używanie słów wulgarnych. 1756-K1

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG SZKLARSKICH I INNYCH „VITROCOOP” - POZNAŃ
ul. Mickiewicza 36, telefon 425-18
POLECA USŁUGI W ZAKRESIE: USZCZELNIANIA OKIEN I DRZWI
taśmą aluminiową.
ZLECENIA PRZYJMUJE
ZAKŁAD NR 18 W POZNANIU
ul. Łukaszczyka 34, tel. 66-52-38
SOLIDNA I FACHOWA OBSŁUGA!
W zakresie usług dla ludności sezonowa obniżka cen od 1 maja br. o 25 proc. 1835-K1

W dniu 15 maja 1977 roku zmarł
LUDWIK DOLATA
dlugoletni, bardzo aktywny i ceniony działacz Banku Spółdzielczego, członek Rady Banku w Tarnowie Podgórnym.
Zmarły za zasługi dla rozwoju ruchu spółdzielczego odznaczony był Złotą Odznaką Działacza Banku Spółdzielczego.
W Zmarłym spółdzielczość oszczędnościowo-pożyczkowa straciła długoletniego i ofiarnego działacza.
Cześć Jego pamięci!
Rada, Zarząd i pracownicy Banku Spółdzielczego w Tarnowie Podgórnym 1763-K3
† Dnia 16 maja 1977 roku zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 46, kochana żona, matka i babunia, sp.
JOLANTA PAWLAK
z domu Dziamska
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 19 bm. o godzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.
W smutku pogrążona rodzina
Prosimy o nieskładanie kondolencji
Ul. Głogowska 182 m. 2. 24604g

Dnia 16 maja 1977 r. zmarła nasza mama, teściowa i babcia, sp.
MARIA CHMIEŁOWSKA
z domu Wolska
W smutku pogrążona rodzina
Leszno, ul. Dąbrowskiego 39 m. 6. 24558g
† Dnia 14 maja 1977 roku zmarła po krótkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa matka, nasza ukochana siostra, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 67, sp.
KAZIMIERA ŻMIJEWSKA
z domu Falkin
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 19 bm. o godzinie 13 na cmentarzu na Miłostowie.
W głębokim smutku pogrążony mąż z rodziną 1779-U3
† Dnia 16 maja 1977 roku zmarł, przeżywszy lat 72, nasz kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.
ANTONI LIPIGÓRSKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona rodzina
Ul. Głogowska 323 m. 4. 1781-U3

† Dnia 15 maja 1977 r. zasnął w Bogu, przeżywszy 89 lat, najukochańsza mama, teściowa, babcia i prababcia
STANISŁAWA SZYŃKOWSKA
z domu Wawrzyniak
Pogrzeb odbędzie się w środę, 18 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.
W smutku pogrążona rodzina
Ul. Wyspiańskiego 20 m. 4. 24551g
† Dnia 15 maja 1977 roku zmarł nasz kochany mąż, ojciec, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 71, sp.
FRANCISZEK WIŚNIEWSKI
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 20 bm. o godzinie 14.15 na cmentarzu na Junikowie.
W smutku pogrążona żona z synem i rodziną 1780-U3
† Dnia 15 maja 1977 roku zmarła po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 83, nasza kochana matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.
MARIA ŚNIADECKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.
W smutku pogrążona rodzina
1779-U3

† Dnia 15 maja 1977 r. zasnął w Bogu w 92 roku życia, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, pradziadek, brat, wujek, szwagier, sp.
JAN GĄTOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19 bm. o godz. 16 na cmentarzu komunalnym.
W smutku pogrążona rodzina
Kościan, Rynek 22. 24321g
† Dnia 15 maja 1977 r. zmarła nagle, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa siostra, szwagierka, kuzynka i ciocia, przeżywszy lat 70, sp.
WIKTORIA STAWSKA
z domu Sottysiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 19 bm. o godzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.
W głębokim smutku pogrążeni brat z żoną i rodziną
Ul. Krauthofera 26 m. 6. 24611g

MAJ
18
Środa

Eryka
Feliksa

Stońce: 4.54—20.45

TEATRY

OPERA — g. 19 „Straszny dwór”.
POLSKI — g. 19 „Poskromienie złośnicy”.
NOWY — g. 19 „Turoń”.

KINA

KDF MUZA — g. 12.30, „Joe Kidd” (USA 15 l.), g. 15.30, 17.45 „Odpowiedź zna tylko wiatr” (fr.-RFN 15 l.), g. 20 DKF „Kamera” (s. zamkn.).
KDF PALACOWE — g. 15.30, 17.30, 20 „Rozmowa” (USA 15 l.).
APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Kobieta w czerwonym butach” (fr.-Wł.-hiszp. 18 l.).
BALTYK — g. 15.30, 18, 20.15 „Miłostka edukacja Walentego” (fr. 15 l.).
GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20 „Mr. Majestyk” (USA 18 l.).
GRUNWALD — g. 17 „Samy swoi” (pol. b.o.), g. 19 „Królewskie marzenia” (USA 15 l.).
GWIAZDA — g. 10 „Kalina czerwona” (radz. 15 l.), g. 12, 14, 16, 18 „Brunet wieczorową porą” (pol. 12 l.), g. 20 „Opowieść wigilijna” (ang. b.o.).
KOSMOS — g. 17.30 „Roman tyzna Angielka” (ang. 18 l.).
MALTA — g. 16, 18, 20 „Tomaz” (fr. 15 l.).
MINIATURA — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Czarna karawana” (radz. 12 l.).
OLIMPIA — g. 20 „Ważżżż” (USA 15 l.).
OSIEDLE — g. 16, 19 „Avanti” (USA 15 l.).
PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Ce zar i Rozalia” (fr. 15 l.).
RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Serpico” (USA 18 l.).
RUSALKI (Swarzędz) — g. 15, 17, 19.30 „Rzyzykant” (USA 15 l.).
TECZA — g. 16, 18, 20 „Królowa pszczoł” (pol. 15 l.).
WARTA — g. 10, 16 „Bez ojca” (radz. 12 l.), g. 12, 14, 18, 20 „Uśmiech” (USA 18 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „Gwizdę na wszystko” (radz. 12 l.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Kariera na zlecenie” (fr. 18 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „W kramie pieczonych gołąbków” (NRD 15 l.).
ZOO — ul. Krawcowa i ul. Zwierzyniecka — g. 9—20.

DYŻURY

SZPITAL: internia, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; chirurgia — ul. Walki Młodych 7; chirurgia dziecięca — ul. Szpitalna 27/33; okulistyka — ul. Garbary 17.
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu: ul. Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania w domu, porady lekarskie, tel. 637-35; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 32-12-61, Osiedle Piatowskie 16, tel. 732-34, ul. Urocy 18, tel. 592-30, ul. Kościuszki 103, tel. 544-44; Luboń, tel. 120-399; Swarzędz, tel. 309 i 544-44.
Centralny Ośrodek Informacji Poznański: ul. Św. Józefa 1, tel. 989.
Telefon: Zaufania — 988 czynny całą dobę, al. Marcinkowskiego — dyżur: lekarz psychiatryczny, psycholog, Porady prawne głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekuńczego, leczenia odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-51.
Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 92, Dzierżyńskiego 349, Mickiewicza 22, Kórnicka 24, Słowiańska, Starego 19, Głogowska 107/109, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Estrada przyjaźni — Moskwa; 9.05 Dla kl. I-II (wych. muz.); 9.25 Ukraiński zespół pieśni i tańca „Wiesiołka” z Doliny; 9.30 Opolskie propozycje muzyczne; 9.45 Muz. wycinanki; 10.08 Mel. małego ekranu; 10.30 „Zaklęty dwór” — fragm. powieści W. Łozińskiego; 10.40 Pół wieku bigbandów jazzowych; 11.10 Muz. polska; 11.15 Muz. polska; 11.30 Rzeszów na muz. antenie; 12.25 Rzeszów na muz. antenie; 14.03 Popołudnie w „Jedynce”; 15.10 List z Polski; 15.15 D.C. Popołudnia w „Jedynce”; 16.35 Aktualn.; kultur.; 16.40 D.C. Popołudnia w „Jedynce”; 17.05 Radiokurier; 18.20 Muz. i Aktualn.; 18.50 Studio S-13; 20.05 Naukowy rolnikom; 20.20 Konc. z gwiazd — C. Aznavour; 21.20 Konc. chopinowski — A. Brajowski; 22.23 Tylko w duecie; 22.30 Ludzie, epoki, obyczaje; 22.45 Muz. kącik wspomnień; 23.15 Konc. symf. muz. polskiej.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15.05, 16.05, 19, 20, 21, 22, 23.
Transm. z trasy X etapu W.P. Drezno — Młada Bolesław: 15, 15.30, 16, 16.30, 17, 17.30.
PROGRAM II: 7.50 Poranek z muzyką słowiańską; 8.35 My 77; 8.45 Muz. spod strzechy — pieśni weselne; 9 Czytamy klasyków — B. Prus; 9.30 Grają soliści z Zagrzebia; 10.40 Sprawy codzienne; 11 R. Schumann: Kwintet fortep. Es-dur op. 44; 11.35 Mel. lud.; z Portugalii; 12.05 Czas dobrych gospodarzy z Poznania; 12.25 Antykwarjat z kurantem; „Łańcuch historii”; 12.45 Muzyka; 13 Dla kl. I-II (cykl matematyczny); „Raz, dwa, trzy... i co dalej”; 13.20 Muzykujące rodziny — Kapela Orlików z Szamotuł; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Aktorzy i piosenki; 14.10 Więcej, lepiej, nowo-

Kiermasz książki w PFMŻ

Z okazji tegorocznych Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy — dzisiaj w godz. 9—15 w Poznańskim Fabryce Maszyn Żywnych (przed głównym wejściem do zakładu) odbędzie się kiermasz książki. Na stoiskach eksponowana będzie literatura piękna, młode dzieła i dziecięca. Jedno stoisko zaopatrzone będzie w najnowsze wydawnictwa techniczne, popularno-naukowe, ekonomiczne i społeczno-polityczne. W godzinach od 14.45 do 15.15 dedykować będzie swoje książki na kiermaszu prezes Oddziału Poznańskiego Związku Literatów Polskich — Czesław Chruszczewski.

Organizatorem kiermaszu jest Państwowe Przedsiębiorstwo „Dom Książki” i Zarząd Zakładowy ZSMP. (stach)

W poznańskim oddziale PTP

Pielęgniarstwo sumą serca i wiedzy

Codzienna praca pielęgniarki przy łóżku chorego wymaga niemal bezustannego uzupełniania wiedzy i umiejętności. Trzeba, by pielęgniarka pacjenta jak najtężej, zgodnie z wszelkimi zasadami etyki zawodowej, znała coraz doskonalsze metody i techniki pracy, lepszą jej organizację. Pielęgniarki na co dzień przecież spotykają się z różnorodnymi przejawami postępu naukowo-technicznego. Muszą więc dużo wiedzieć, by w każdej sytuacji wykorzystywać je dla dobra chorego.

Organizacja szeroko rozumianego szkolenia, dokształcania, zajmują się od wielu lat Polskie Towarzystwo Pielęgniarskie. Współpracuje ono z kadrami kierowniczą, Wydziałem Pielęgniarstwa Akademii Me-

dycznej, Związkiem Zawodowym Pracowników Służby Zdrowia. Poglądami i wiedzą zawodową wśród pielęgniarek różnych środowisk. Poznański Oddział PTP pracuje od dwudziestu lat. Posiada 29 kół i zrzesza w nich 1290 pracowników.

W programie działania Towarzystwa uwzględniono w ramach szkolenia takie tematy, jak funkcja pielęgniarki w zintegrowanej służbie zdrowia, w przemysłowej służbie, w opiece społecznej. Towarzystwo poprzez wykłady i obserwacje po szczególnych specjalistycznych oddziałach, przygotowuje pielęgniarki m. in. do postępowania reanimacyjnego, do obsługi tak zwanej „sztucznej nerki”.

Wiele uwagi poświęca się też zagadnieniom samokształcenia, przy czym by pomóc w opra-

cowaniu teoretycznym różnych zagadnień pielęgniarstwa, PTP dostarcza informacje bibliograficzne, wydawnictwa fachowe, prasę medyczną. Dla zachęcenia do ciągłej nauki organizuje możliwe atrakcyjne konkursy i imprezy.

Codzienna praca pielęgniarek nasuwa im sporo spostrzeżeń, które potem mogą służyć jako punkt wyjścia do opracowań racjonalizatorskich. Od tego również zachęca swoich członków Polskie Towarzystwo Pielęgniarskie.

Dotychczasowa działalność, osiągnięcia i zamierzenia będą tematem spotkania, które z okazji 20-lecia poznańskiego oddziału PTP odbędzie się jutro w sali Muzeum Archeologicznego. (len)

Dni Kultury Akademii Rolniczej

W klubie studenckim „Nurt” na Winogradach odbędzie się dzisiaj o godz. 19 ostatnie w tym roku akademickie spotkanie „Kawiarni Literackiej” w czasie którego zostanie podsumowany dorobek tego cyklu imprez. Spotkanie przebiegać będzie pod hasłem „Poznańskie prezentacje poetyckie”, a udział w nim wezmą m. in. Jan Adamkiewicz, Andrzej Babiński, Wojciech Głowowski, Andrzej Mendyk, Wincenty Różański, Lech Stefaniak i Mirosław Walczak. „Prezentacje” są jedną z imprez Dni Kultury Akademii Rolniczej, zorganizowanych w bieżącym tygodniu. Celem tych Dni, w czasie których odbywają się spotkania, turnieje, koncerty, występy kabaretów, pokazy filmów i wystaw — jest przedstawienie dorobku kulturalnego i artystycznego studentów AR. (gra)

Echa naszych publikacji

Właściwa reakcja

„Jak kto pracuje” — to tytuł notatki opublikowanej na łamach „Głosu” skrytykowałyśmy w niej postawę portiera w budynku Zjednoczenia PGR w Poznaniu przy ul. Fredry 12, który pewnego dnia nie chciał przewieźć windą na czwarte piętro w wymienionym gmachu mężczyzny z kilkuletnim dzieckiem. Spieszyli oni do żony (i matki), ponieważ otrzymali wiadomość o jej nagłym zastąpieniu. Odpowiedź podpisana przez zastępcę naczelnego dyrektora Zjednoczenia — T. Bekasa mówi o tym, że „winda... jest stara (rok budowy ok. 1918), ...bardzo często niesprawna i dlatego z konieczności mało używana”. Przewozi się nią głównie ludzie starszy. Portier — ob. J. K., który pracował w opisanym przez „Głos” dniu twierdzi, że winda była niesprawna — „godzinę przed tym stanęła między piętrami”. Odpowiedź zawiera także informację o pouczeniu ob. J. K. o tym, jak należy odnosić się do przybywających do budynku. To, że jest on starszym człowiekiem „wcale nie usprawiedliwia go przed poprawnym wykonywaniem swoich obowiązków”.

Stusnie, wiek nie powinien mieć nic wspólnego z grzecznością i zwykłą ludzką życzliwością. A propos — w momencie kiedy mężczyzna, chciał jechać windą na czwarte piętro, właśnie zjechała ona na parter, czyli była sprawna. Mimo wszystko dobrze, że — jak wynika z odpowiedzi — winda „przewidziana jest do modernizacji”.

W drugiej części notatki wyrażiliśmy nasze oburzenie z powodu zerwania się i upadku lampy w Przychodni Rejonowej przy ul. Słowackiego 43 w Poznaniu. Traf sprawił, że nie uderzyła ona w rejestratorkę, która na chwilę wyszła. Przyczyną zerwania i upadku lampy było niedbałe jej podwieszenie.

Jak poinformował zastępcę dyrektora d.s. administracyjno-ekonomicznych ZOZ Poznań — Jężyce — Jan Zimnowłódzki — pracownik dokonujący montażu ukarany został nagana oraz potrąceniem 15 proc. miesięcznych poborów zasadniczych. Sprawdzone także montaż pozostałych lamp w przychodni. (ad)

Najwyższa Polka mieszka w Poznaniu

Na tradycyjny „Bał wysockich” zjechali ostatnio do Wrocławia najwyżsi ludzie w Polsce. Co roku wybierany tam jest jednocześnie najwyższy mężczyzna i najwyższa kobieta. Konkursowi temu towarzyszy każdorazowo duże zainteresowanie, bo rzeczywistość jest to nietypowa impreza. Rekordowo dużo osób stanęło do ostatniego. Do miana najwyższych również pretendowała

wielu kandydatów. Ostatecznie wśród panów laureatem został Wojciech Harań z Dąbrowy Górniczej, mierzący 215 cm, a wśród pań — Maria Milachowska z Poznania i Irena Folt z Legnicy — obie po 193 cm. Obie panie zdobyły I miejsce podobnie, jak w roku ubiegłym. Maria Milachowska jest czołową koszykarką poznańskiej Olimpii. (bop)

Prztyczek

Absolutny rekord (pocztowy)

Setnie ubawił się nasz Czytelnik Michał D., kiedy 5 maja tego roku otrzymał od listonosza widokówkę ze Skorzęcina, wysłaną przez kolegę, który tam przebywał na wczasach. Wesołość wywołały temple widniejące na przesyłce i informujące o tempie jej ekspedowania. Otóż, widokówka została wysłana ze Skorzęcina 24 sierpnia 1965 roku, a

do celu — tj. do Konina — dotarła 2 maja 1977 roku (5 bm. otrzymał ją natomiast Michał D., który w 1974 roku przeniósł się z Konina do Poznania).

Pokonanie trasy Skorzęcin — Konin (około 40 km) w ciągu 12 lat to rezultat godny za notowania. W książce skarg i zażaleń... (ak)

cześniej; 14.30 Studio „Stonec” — 14.50 Słynne koncerty; 15.30 Studio Plus — program dla dzieci i chłopców; 16.10 Gitara klasyczna i jej mistrzowie; 16.40 Mag. informacyjny; 16.50 Radioexpress; 17 Muz. lud. Wschodu — Indyjska Raga; 17.20 Teatr PR — „Zamknięty przedział”; 18.40 Pod skrzydłami Hermesa — mag. handlu wewnętrznego; 19 Konc. w stylu neo klasycznym; 19.40 Z nagrań orkiestry Studia S-1; 20 „Dla wsi i rolnictwa — oszczędności, kredyty, ubezpieczenia”; 20.15 Choroby społeczne nadal grają; 20.30 Muzyka ze starych płyt; 21.40 Korespondencja z zagranicy; 22 Mistrzowie w każdym domu; 22.15 „Zwierzenia z codzienności” aud. poetycka; 22.30 Mag. Studencki; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Muzyka okresu „Ars antiqua”.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.
Uwaga: UKF 68.18 MHz od g. 4.27 do 15.29 — przerwa konserwacyjna.
PROGRAM III: 15.04 Wznowienie programu po przerwie konserwacyjnej; 15.10 Sycylijskie „sielaniki”; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 „Propozycje nr 2” — gra zespołu Extra Ball; 16 Rozsyłamy piosenki; 16.20 Pieśni Chłopa Corei; 16.45 Nasz rok 77; 17.05 Muz. poczta UKF; 17.40 Repert. „Olimpijski” z Weimaru; 18 Muzykobranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Pocztówka dźwiękowa; 19 Pow. w wyd. dż. — J. Erskine: „Prywatne życie pięknej Heleny”; 19.35 Opera — C. Debussy „Pelleas i Melisande”; 19.50 „Dwie kobry” — odc. pow. K. Koźmiewskiego; 20 Beethoven oczami Delacroix; 20.40 Na pomoc wielkiej polityki — fel.; 20.50 Ballady na saksofon; 21 Zgrzyz — mag. M. Zembatow; 22.08 Splewa — Barry White; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 „Serce i kinizda” — wiersze O. Batoryja; 23.05 Czas relaksu; 23.50 Splewa K. Prońko.
Wiadomości: 17, 19, 22.
PROGRAM IV: 15.59 Wznowienie programu po przerwie konserwacyjnej; 16.05 Muzyka K. Szymanowskiego; 16.40 „Słuchaczki” — my odpowiadamy”; 16.50 Radioexpress; 17 Śpiewają aktorzy; 17.15 Aud. dokumentalne; 17.40 Chwila muzyki; 17.45 Magazyn dla kobiet; 18 „Trochę historii” — Chór Rozgłośni Poznańskiej; 18.25 Tajemnice materii — Prostaglandyny — hormony komórkowe o uniwersalnym działaniu; 18.40 W trosce o słowo i treść — Język pisany a język mówiony; 19 Ekonomia na co dzień; 19.15 J. hiszpański; 19.30 Studio Stereo za prasa (stereo ogóln.); 22.15 Rozmowy o książkach — Najnowsze wydawnictwa z zakresu nauk społecznych; 22.35 W stylu „country”.

KALEJDOSKOP POZNAŃSKI

Dość dziwnie wygląda hol Dworca Głównego PKP, na którym znajdują się rzędy siedzeń — normalnie ustawionych w poczekalni. Związane to jest z malowaniem tej ostatniej, które zakończy się jutro. (bop)

Muzeum Archeologiczne wspólnie z Kuratorem Oświaty i Wychowania oraz Zakładami Odzieżowymi im. Komuny Paryskiej „Modena” w Poznaniu zorganizowało konkurs pt. „Odtwórz ubiór człowieka z dawnych epok”. Nadesłano 357 prac wykonanych różnymi technikami plastycznymi. Najwięcej prac nadesłała młodzież ze szkół podstawowych nr 26 i 88 w Poznaniu. Wręczono wiele na gród indywidualnych i zespołowych. (bg)

W Oddziale Obrotu Ubiorami „Otex” Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego odbył się VIII konkurs wiedzy społeczno-politycznej i zawodowej. Wśród pracowników administracji zwyciężył M. Pawlaczek, wyprzedzając A. Śniedziawską i T. Szulc; wśród pracowników przedsiębiorstwa najlepszą okazała się E. Szymkowiak, która wyprzedziła A. Kowalewską i M. Ruciak. Konkurs zorganizowało zakładowe koło ZSMP. (ask)

TYGNAŁY ODPOWIEDZI

U zbiegu ulic Szylinga i Grunwaldzkiej przy krawężniku leży od dłuższego czasu kawał gruzu, a obok torowiska na ul. Grunwaldzkiej i Przybyszewskiego stoi od 3 lat suche drzewo — pisze Czytelnik. — Kto winien niedociągnięcia usunąć?

Inspektor Komisji Porządku i Czystości Ekspozytury Grunwaldzkiej poinformował nas, że Zakład Dróg nr 3 bryłę gruzu usunął, a zeszelnym drzewem zajmie się Zakład Zieleni na Grunwaldzie. (1411)

11 maja br. około godz. 16 na trasie Matejki — Junikowo w tramwaju nr 6 motorniczy ustawił sobie na pulpicie sterowniczym tranzystorowy aparat radio i słuchał relacji z Wysięgu Pokoju. Czy można mówić o koncentracji motorniczego w czasie jazdy? Chyba nie — pisze pasażer.

Dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego porozumiała z motorniczym i pociągu go o obowiązku ścisłego przestrzegania przepisów. (2060)

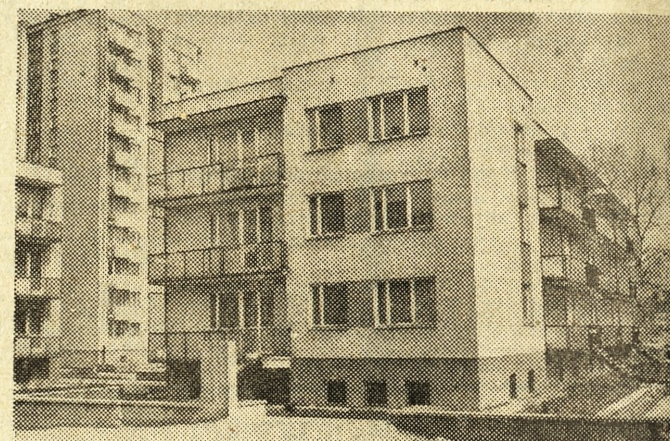
serwacyjnej; 16.05 Muzyka K. Szymanowskiego; 16.40 „Słuchaczki” — my odpowiadamy”; 16.50 Radioexpress; 17 Śpiewają aktorzy; 17.15 Aud. dokumentalne; 17.40 Chwila muzyki; 17.45 Magazyn dla kobiet; 18 „Trochę historii” — Chór Rozgłośni Poznańskiej; 18.25 Tajemnice materii — Prostaglandyny — hormony komórkowe o uniwersalnym działaniu; 18.40 W trosce o słowo i treść — Język pisany a język mówiony; 19 Ekonomia na co dzień; 19.15 J. hiszpański; 19.30 Studio Stereo za prasa (stereo ogóln.); 22.15 Rozmowy o książkach — Najnowsze wydawnictwa z zakresu nauk społecznych; 22.35 W stylu „country”.

Wiadomości: 16.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6.30 — TTR — Fizyka, I. 37: „Główne kierunki rozwoju fizyki współczesnej”; 7 — TTR — Uprawa roślin, I. 51: „Sposób zakładania i prowadze-

Na Osiedlu Świerczewskiego



Nowe bloki mieszkalne na Osiedlu Świerczewskiego przy ul. Promiennej w Poznaniu.
Fot. — K. Przychodźki

Udana akcja PKS-owców z „dwójki”

Dźwigi-kolosy dotarły na MTP

Nieraz już informowaliśmy o udanych operacjach przewozowych brygad Oddziału II Towarowego PKS w Poznaniu, specjalizującego się w transporcie ładunków ciężkich i ponadwymiarowych. Do takich należały dwa największe wyprodukowane dotychczas w kraju dźwigi, które eksponowane będą na zbliżających się Międzynarodowych Targach Poznańskich. Zadanie ich przywiezienia z Zakładu Doświadczeń „Bumar-Budor” w Kobyłce koło Warszawy na tereny MTP także z powodzeniem wykonali PKS-owcy z „dwójki”.

Wczoraj dotarły do Poznania i zostały rozładowane oba dźwigi-kolosy, z których jeden waży 105 ton (ma 7,5 m długości, 6,3 m szerokości i 4 m wysokości), a drugi 90 ton. Wieziono je od 12 bm. specjalnie wyznaczoną trasą ponad 300 kilometrów. Do transportu użyto m. in. dużej przyczepy „Nicolas” służącej do takich właśnie przewozów.

Było to jedno z najtrudniejszych przedsięwzięć Oddziału II, wykonane przez 5-osobową ekipę przy normalnym ruchu na zatłoczonych drogach. (bop)

ODPOWIADAMY

Staly Czytelnik. — Sugestia słuszna, ale niestety brak miejsca uniemożliwia nam realizację propozycji. (2019)

M. W. i Gizela P., Poznań. — Renata obchodził imieniny 23 kwietnia i 22 maja. Istnieje imię Walery (28 stycznia, 14 kwietnia) (1988)

ZAPISY DO CHÓRU FILHARMONII

Kierownictwo Chóru Chłopców i Męskiego Państwowego Filharmonii w Poznaniu ogłasza tradycyjnym zwyczajem nabór kandydatów do zespołu chłopców. Przyjmuje się zgłoszenia chłopców w wieku 8—10 lat, wyróżnia-

jących się bardzo dobrymi postępami w nauce oraz muzykalnością.

Zapisy — do 4 czerwca br., od 9 do 15 w biurze Filharmonii, ul. Czerwonej Armii 81, względnie telefonicznie nr 547-08. (na)

nia doświadczeń”; 8.35 — „Śmierć telnego wroga” — fab. film radz. (kol.); 10 — Historia dla kl. V: „Chrońmy zabytki”; 11.05 — Historia dla kl. VII: „Konkurs historyczny”; 12 — Wychowanie plastyczne dla kl. VII—VIII: „Sztuka ludowa” (kol.); 12.45 — R-TV Szkoła Średnia — Język polski, I. 22: „Piękno przyrody i obyczajów w „Panu Tadeuszu”; 13.25 — R-TV Szkoła Średnia — Fizyka, I. 17: „Obwód prądu elektrycznego”; 15.20 — NURT — Pedagogika; „Jak na kliszy”. Wykład doc. dr. Władysława Zaczynskiego; 16 — „Obiektyw”; 16.20 — Dziennik (kol.); 16.30 — „Doktorat z...” — program publicystyki kulturalnej (kol.); 16.55 — Dla dzieci: „Wszystko o...” — trochę o Lotka; 17.35 — Studio Sport — XXX Wysięg Pokoju — X etap na trasie Drezno — Młada Bolesław — 160 km (kol.); 18.35 — Skarby Świata — Kontynenty: „Wachlarze Wenus” — francusko-RFN-owski film dokumentalny — przyrod. (kol.); 19 — Dobranoc

dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — „Fantomana” — film fab. prod. CSRS; 21.45 — Studio Sport — transm. rewanżowego, eliminacyjnego meczu piłki nożnej w ramach Mistrzostw Świata ZSRR — Węgry (kol.). W przerwie: Kronika Wysięgu Pokoju; 22.35 — Dziennik (kol.); 22.50 — Kronika Wysięgu Pokoju (kol.).
PROGRAM 2: 17.05 — „Skrzydła” — rum. film fab.; 17.50 — Notatnik kulturalny; 18.10 — Program dla młodych widzów — „Skrzydła”; 18.40 — „Teleskop”; 19 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży; 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — Dialogi z przeszłości — Armata polska (kol.); 21 — Galeria 34 milionów; 21.30 — „24 godziny” (kol.); 21.40 — „Konfrontacja” — węg. film fab. (kol.); 22.05 — Język angielski, I. 30 (powt.); 23.30 — NURT — Pedagogika; „Rozdzwajanie rzeczywistości”. Wykład doc. dr. Władysława Zaczynskiego.